

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr. 68

SOBOTA 10 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

Na apel elektrowni „Szombierek“

1500 ton węgla

zaoszczędza palacze Zakładów im. Stalina ZPB im. Marchlewskiego wezwane do współzawodnictwa

Wczorajsze zebranie palaczy w ZPB im. Stalina trwało bardzo krótko. Nie zresztą dziwnego. Trudno jest obradować, dyskutować w szumie pracujących kotłów, wtedy kiedy spojrzeń raz po raz biega w stronę zegarów kontrolnych, kiedy myśli się przede wszystkim o tym, czy kotły dobrze pracują, czy zakłady otrzymują dość pary.

Mimo, iż zebranie nie było długie, zobowiązania podjęte na nim przez palaczy i załogę elektrowni są bardzo ważne, a mianowicie, postanowiono odpowiadając na apel załogi elektrowni „Szombierek“ przystąpić do ogólnokrajowego współzawodnictwa o racjonalne, jak najniższe zużycie węgla.

Wszystkie sprawy z tym związane zostały już dokładnie omówione przed kilkoma dniami przez całą załogę kotłowni, elektrowni i ich kierownic-

twą. Przedyskutowano wszystkie istniejące możliwości, które pozwoliłyby na ograniczenie ilości zużywanego węgla. Ostatecznie postanowiono do końca 1951 r. zaoszczędzić we wszystkich kotłowniach ZPB im. Stalina 1.500 ton węgla, to znaczy około 100 wagonów.

W jaki sposób? A no, przede wszystkim przez właściwą regulację grubości pokładu węgla na rusztach, regulację szybkości rusztów, racjonalne stosowanie podmuchów itp.

— Ile zaoszczędzimy — stwierdził palacz Józef Sekrecki — to zależy

tylko i wyłącznie od nas, od naszych umiejętności, od tego, jak będziemy konserwowali wszystkie urządzenia. Dlatego też od dzisiaj musimy pracować lepiej niż dotychczas, bo przecież każda zaoszczędzona tona węgla — oznacza dalsze obniżenie kosztów produkcji.

— Postanowiliśmy do końca roku zaoszczędzić 1.500 ton węgla — dołaje palacz Antoni Baranek — ale ambicją naszą musi być przekroczenie tego zobowiązania. Powinniśmy zaoszczędzić nie 1.500 ton, a przynajmniej 2.000.

Poważne oszczędności węgla dzięki starannej obsłudze kotłów

WARSZAWA (PAP). — Wezwanie załogi elektrowni „Szombierek“ do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędność gospodarki węglem, skierowane do elektrowni krakowskiej, wywołało również w załogę Ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie głośne echo.

Załoga Ciepłowni wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla Ciepłowni Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.

Wszystcy pracownicy Ciepłowni MPK w Warszawie zobowiązują się do jeszcze starannejszej obsługi kotłów, do jeszcze większego wysiłku, aby dotychczasowe wyniki podnieść i osiągnąć średnią wydajność z 1 kg węgla o 5 do 7 proc. wyższą, w zależności od wartości opałowej otrzymanego węgla.

W ten sposób oszczędność wyniesie ok. 100 do 140 ton węgla w miesiącu. W całym sezonie opałowym, tj. w okresie 6 miesięcy zrealizowanie zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla o 5 do 7 proc. powinno dać oszczędność węgla od 600 do 840 ton.

Umożliwi to prowadzenie Ciepłowni na zaoszczędzonym węglu w ciągu 2 tygodni. Do akcji oszczędzania węgla przystąpiła także załoga kotłowni elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego „CHORZÓW“.

Załoga kotłowni, doceniając wagę oszczędności węgla dla realizacji Planu 6-letniego, w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR, zobowiązała się zaoszczędzić do końca 1951 roku 5 proc. węgla w stosunku do roku ubiegłego oraz wezwać do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla towarzyszy z elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

Uczestniczki centralnej akademii Ligi Kobiąt w dniu 8 marca 1951 r. w Łodzi, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiąt ślą Wam, drogi Obywatelu Prezydencie, gorące pozdrowienia.

Kobiety polskie, którym Polska Ludowa otwarła szerokie możliwości wykazania swych sił i twórczych talentów, zapewniamy Was, że utrwaląc będą zdobyte socjalnie, osiągnięte dzięki równouprawnieniu kobiet.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że w naszej codziennej pracy wzorować będziemy się na osiągnięciach kobiet Związku Radzieckiego, za ich przykładem staniamiy jak jedna w zwanym szeregu frontu narodowego walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

Hasłem naszej codziennej pracy będzie: podnosić nieustannie poziom uświadomienia kobiet.

Pogłębiyśmy jeszcze mocniej solidarność z kobietami całego świata, skupiając je wokół Światowej Demokratycznej Federacji Kobiąt, która stoi wiernie na straży pokoju.

Naszą wydatną pracą damy godną odpowiedź podżegaczom wojennym i pomożemy naszym siostronom, walącym dzielnie w Korei z imperializmem amerykańskim.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wychować nasze dzieci na przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kobiety Czerwonej Łodzi będą walczyć o pokój i Plan 6-letni, a do wykonania tych potrzebnych zadań mobilizować nas będzie uchwała KC PZPR, powzięta w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiąt,

Kobiety robotniczej Łodzi w narodowym froncie walki o pokój i Plan Szescioletni

Uroczysta akademія z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiāt

Niezwykle uroczysty i radosny charakter miała akademія z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiāt, zorganizowana wczoraj przez Zarząd Grodzki LK, odbyta w sali Teatru Nowego przy ul. Wieckowskiego 15.

Uroczystość zainicjowała przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiāt, sędzia Zofia Bartnicka.

Za stołem prezydyjnym obok I sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Pawła Wojska, sekretarza KW PZPR — tow. Michaliny Majkowskiej, przewodniczącej Rady Narodowej m. Łodzi — tow. Mariana Minorę i licznych przodownic pracy z łódzkich fabryk — miejsca zajęły chłopki, przybyłe z terenu województwa.

Sekretarz Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiāt — Weronika Steczkova, wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet łódzkich w wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Na tym ważnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce, kobiety nasze przodowały, pociągając często swym przykładem robotników — mężczyzn. Mówiąc o

sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — referentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiāt, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia więzów przyjaźni między kobietami polskimi a kobietami innych krajów.

Przechodząc do omawiania zadań stojących obecnie przed kobietami, referentka stwierdziła: — W drugim roku Planu 6-letniego kobiety łódzkie wkroczyły z wielkim zapałem do pracy. Możemy być dumne, że na terenie naszego miasta wzrasta ilość kobiet, współzawodniczących o zaszczytny tytuł przodownika pracy. Dziś takie nazwiska, jak Grzelakówna — ZMP-ówka z ZPB im. Stalina, która wykonała zadania pierwszego roku Planu 6-letniego w ciągu 9 miesięcy, Biewaska — przodownica pracy z Wifamy, wykonująca swe bazy produkcyjne w 120 proc., Wandę Rybicką z ZPB im. Stalina, Włodarczyk, Kubiak i Antonina Łuczak oraz wiele, wiele innych przodownic i racjonalizatorek — są znane i ce-

Delegatki kobiet radzieckich i niemieckich zwiedziły wczoraj Łódź

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych, przybyły do Łodzi delegatki Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które brały udział w I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiāt w Warszawie.

W skład delegacji kobiet radzieckich wchodzi: generał Zinaida Troickaja, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, prof. Zofia Szeriszorina, laureatka Nagrody Stalinowskiej, majster fabryki wyrobów konfekcyjnych — Pelagia Suchowierchowa. Delegatką NRD jest Elisabeth Wetzel, przewodnicząca Okręgowego Zarządu Związku Demokratycznych Kobiāt Niemieckich w Chemnitz. Przybyła również delegatka z Niemiec Zachodnich.

Kobiety radzieckie i niemieckie zwiedziły wczoraj w Łodzi klinikę Akademii Medycznej przy ul. Sztetlinga, ZPO „Wólczanka“, ZPB Włady Bytomskiej oraz żłobek przy ZPDZ

im. Ofiar 10 Września. W godzinach popołudniowych delegatki brały udział w akademii zorganizowanej przez radę kobiecą ZPB im. Stalina.

Robotnice łódzkich zakładów przemysłowych, które zwiedzały delegatki, przyjmowały z ogromnym entuzjazmem przedstawicielki kobiet radzieckich i niemieckich. Delegatki radzieckie, zwiedzając zakłady, dzieliły się swoimi doświadczeniami, wskazyując na szereg usprawnień i udogodnień, które można wprowadzić w naszych zakładach. Robotnice łódzkie z wdzięcznością przyjmowały rady i wskazówki kobiet z kraju zwycięskiego socjalizmu.

Delegatki rady kobiecej DOKP Łódź i ZZK z tow. Janiną Skoczewską, konduktorką, na czele, ofiarowały delegatom ozdobne, ludowe kasetki. We wszystkich zakładach pracy serdecznie witane delegatki otrzymały bukiety kwiatów.



W Międzynarodowym Dniu Kobiāt odbyła się w Łodzi uroczysta akademія, zorganizowana przez Zarząd Grodzki LK. Na zdjęciu: prezydium akademii.

Program twórczej, pokojowej pracy Debata budżetowa w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 marca w obu Izbach Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się dyskusja nad projektem budżetu państwa na rok 1951 i referatem ministra Finansów Związku Radzieckiego Zwieriewa.

W Radzie Narodowej pierwszy zabrakł głos przewodniczący Komisji Budżetowej Iwan Chochołow, który podkreślił, że prawie dwie trzecie wszystkich wydatków budżetu przeznaczone są na budownictwo gospodarcze i kulturalne. Kredyty, jakie przeznaczają się dla Ministerstwa Marynarki Wojennej, wynoszą za ledwie 21 proc. wydatków budżetowych, podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc., a nawet więcej ogółu wydatków.

Partia bolszewicka i rząd radziecki — powiedział Chochołow — czynią wszystko, by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalił pokój. Komisja Budżetowa wnosi o zatwierdzenie budżetu na rok 1951.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Republiki Azerbejdżańskiej Gejdjarow. Stwierdził on, że rozwój Kraju Rad w okresie powojennym stanowił nowy dowód wyższości socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalizmem. Podczas gdy w krajach imperialistycznych w związku z szalejącym wyścigiem zbrojeń obciążenie podatkowe mas pracujących, bezrobocie i zubożenie ludności wrażliwa z każdym rokiem — w Związku Radzieckim rozwija się coraz wspanialej budownictwo socjalistyczne, a naród radziecki z obrzymim entuzjazmem przystępuje do realizacji gigantycznych budowli komunizmu. Budżet radziecki — powie-

dział Gejdjarow — jest budżetem twórczej, pokojowej pracy. Naród azerbejdżański wyraża jednomyślnie swe poparcie dla tego pokojowego budżetu. Deputowany Gejdjarow wniósł o zatwierdzenie projektu budżetu.

Wniosek ten poparł wicepremier Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Safronow, który również podkreślił, że budżet na rok 1951 jest programem pokojowej, twórczej pracy wszystkich narodów radzieckich.

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, deputowany Kuźniecowa, przytoczył dane, świadczące o stałym wzroście dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. W roku 1949 dochody robotników i pracowników umysłowych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc. Dochody chłopów wzrosły o przeszło 30 proc. W roku 1950 nastąpił dalszy wzrost realnej wartości płac robotników i pracowników umysłowych i dalszy wzrost dochodów chłopów.

W Radzie Związku obrady rozpoczęły się od referatu przewodniczącego Komisji Budżetowej, Leonida Kornijewa, poczem rozwinęła się dyskusja, której uczestnicy wnosili o zatwierdzenie budżetu.

Rady Narodowej, Maria Mikołajczykowa, w imieniu Prezydenta RP dekuruje Srebrnymi Krzyżami Zasługi trzy zasłużone przodownice pracy z wodowej i społecznej: Helenę Okrój z ZPB im. Dzierżyńskiego, Marię Marozek z Zakładów im. Armii Ludowej i Leokadię Brandt z Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiāt.

Tow. Mikołajczykowa wręcza również nagrody pieniężne, ufundowane przez Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem — 10 opiekunkom społecznym kursów początkowej nauki czytania i pisania: Izabeli Kuligowskiej, Otylii Augustowskiej, Marii Burzykowej, Cecylii Franc, Halinie Janiak, Halinie Jachmanowej, Annie Ilczukowej, Stefani Rutkowskiej, Zofii Włoga i Genowefie Wójcik.

Zofia Bartnicka, przewodnicząca Zarządu Grodzkiego LK odczytuje na stepsie depeszę z podziwieniami od Shen Sheo-min, przewodniczącej Zrzeszenia Związków Włóknarzy i Odzieźców Chińskich, po czym zebrane na akademii kobiety uchwalają jednomyślnie tekst depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Odezwa KC PZPR do kobiet polskich w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Luzwiesla“ zamieścił obszerny fragmenty odezwy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wystosowanej do kobiet polskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiāt.

Kondolencje z powodu śmierci premiera Iranu

WARSZAWA (PAP). — W związku ze śmiercią premiera rządu irańskiego, Ali Rozmara, dyrektor protokołu dyplomatycznego, Henryk Bierecki, dnia 8 marca br. złożył kondolencje w imieniu Rządu RP charge d'affaires Iranu w Warszawie p. Mohamadowi Wali Siassi-Montazem.

W czwartą rocznicę podpisania umowy polsko-czechosłowackiej

W dniu dzisiejszym mijają cztery lata, gdy w Warszawie podpisany został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Układ ten, wyrażający najgłębsze uczucia i pragnienia obu narodów, stał się możliwy dzięki wyzwoleniu naszych krajów przez Związek Radziecki, które umożliwiło zdobycie władzy przez masy pracujące, pod przewodnictwem klasy robotniczej.

W okresie międzywojennym rządy kapitalistyczne, zarówno Polski jak i Czechosłowacji, czyniły wszystko, by nie dopuścić do tak koniecznego dla obu narodów porozumienia. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa ze strony imperializmu hitlerowskiego nie chciały podjąć wspólnej walki obronnej. Przeciwnie, sanacyjny rząd Polski czynnie poparł zabórce plany Hitlera i wziął udział w grabieżni Czechosłowacji po zdradzie monarchijskiej. Obydwa też narody padły ofiarą antyludowej i antynarodowej, zdradzieckiej polityki swych rządów.

Zawarty 10. III 1947 roku układ jest sojuszem bratnich narodów, które dążąc do zabezpieczenia swej wolności, dobroku i rozwoju, zjednoczyły swe wysiłki w walce przeciw wojennym planom amerykańsko - hitlerowskiego spisku.

Minięte lata w pełni ujawniły siłę i żywotność tego układu. Narody Polski i Czechosłowacji energicznie występowały i występują u boku Związku Radzieckiego przeciw zamachom imperialistów na układ poczdamski, przeciw projektom wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu — narzędzia w ręku amerykańskich podpalaczy świata w planach wzniecenia pożogi wojennej w Europie. Obydwa narody uważają granicę Polski na Odrze i Nysie za gwarancję swego bezpieczeństwa, za rękojmię pokoju światowego. Obydwa narody dają wyraz swej niezłomnej woli umocnienia pokoju i niepodległości narodów, w pełni solidaryzując się z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, który wytyczył drogę zabezpieczenia świata przed nowymi wojnami.

Na wspólnej drodze, wiedzącej do wspólnego celu — do budowania socjalizmu, układ ten jest dla naszych narodów ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego obu krajów. Był on punktem wyjścia do zawarcia szeregu umów o wymianie handlowej, współpracy gospodarczej, technicznej i komunikacyjnej. Oba nasze kraje należą do Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej i z roku na rok powiększają obroty handlowe, pomagając sobie wzajemnie w realizacji wielkich planów gospodarczych. Coraz więcej fachowców czechosłowackich zwiedza polskie zakłady przemysłowe, coraz szerzej korzysta nasz przemysł z doświadczeń czechosłowackich. Port szczeciński otwiera naszemu bratniemu narodowi szeroki dostęp do morskich szlaków handlowych, czechosłowackie linie komunikacyjne łączą nasz kraj z innymi państwami demokracji ludowej oraz z krajami Europy południowo - zachodniej.

Rozwijająca się wymiana kulturalna, imprezy artystyczne, sportowe, współpraca naukowców czechosłowackich i polskich, wzajemne udostępnienie sobie dorobku literatury obu narodów — oto mocne elementy w budowie gmachu trwałej przyjaźni. Wymiana polskich i czechosłowackich czasowców, współpraca polskiej i czeskiej młodzieży, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, pomagają we wzajemnym poznaniu się, w zbliżeniu bratnich narodów.

Przyjaźń polsko - czechosłowacka, przypieczętowana układem zawartym przed czterema laty, oparta o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jest ważnym czynnikiem w umocnieniu pokojowej siły i niepodległości naszych państw, jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju.

W naszych przyjaciół

W PORCIE ZAKŁADÓW SORMOWSKICH

W niezamierzającym porcie Zakładów Sormowskich spuszczone niedawno na wodę nowe, potężne holowniki. Robotnicy Sormowa ze szczerą dumą spoglądali na dwa niezwykle holowniki, na których burdach widnieją napisy: „Wołga” i „Don”. Są to pierwsze w świecie potężne rzeczne łamacze lodów, które przyczynią się do przedłużenia nawigacji na Wołdze.

SZYBKIE TEMPO ODBUDOWY MIAST RUMUNSKICH

Odbudowa miast rumuńskich, zniszczonych przez okupantów hitlerowskich, postępuje szybko naprzód. M. in. w mieście Stalina powstały zupełnie nowe dzielnice, odbudowano i zbudowano dziesiątki kilometrów nowych ulic. Szybko rozbudowuje się osiedle robotnicze przy zakładach „Sovromtraktor”. W osiedlu tym rozpoczęto budowę polikliniki, szpitala dziecięcego i dziecięcych.

WZRASTA LICZBA BIBLIOTEK W BULGARII

W szybkim tempie wzrasta w Bułgarii liczba bibliotek. Nowe biblioteki powstają przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Liczba stałych czytelników bibliotek związków zawodowych istniejących przy zakładach przemysłowych osiągnęła 500.000 osób.

NOWE OSIĄGNIĘCIA BUDOWNICZYCH BULGARSKICH

Stosując przodujące radzieckie metody pracy, budowniczowie bułgarscy notują wiele poważnych osiągnięć. Tak m. in. w roku ub. odda no do użytku na długo przed terminem 13 wielkich obiektów przemysłowych. M. in. zakończono przed terminem budowę wielkiego systemu irygacyjnego, zbudowano około 200 km. dróg, 70 mostów itd.

Do 1 maja r.b. zakończona została budowa wielkich zakładów nawozów sztucznych im. Stalina.

ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO NRD

W przeciwieństwie do Niemiec Zachodnich, struktura handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej kształtuje się nadzwyczaj korzystnie.

W roku 1951 NRD podwoiła rozmiar swego handlu zagranicznego. W latach 1951 — 1955 ok. 75 proc. eksportu stanowią będą gotowe wyroby. Import NRD obejmować zaś będzie głównie surowce i półfabrykaty (56,5 proc.) oraz artykuły spożywcze (35 proc.).

Na marginesie

Zbrodnicza spółka

W postępowym tygodniku amerykańskim — „New Republic” ukazał się artykuł głównego prokuratora z ramienia USA w procesie Kruppa i współników — Josepha Kaufmana. Nawiązując do faktu zwolnienia tego zbrodniarza z więzienia w Landsbergu, Kaufman przede wszystkim stwierdza, że wyrok w procesie Kruppa, wydany w swoim czasie w Norymbardze, były niezwykle łagodne i nie pozostawały w żadnym racjonalnym stosunku do ogromu winy oskarżonych, udowodnionej w toku rozprawy.

Przewód sądowy — podkreśla Kaufman — na podstawie przytłaczającego materiału dowodowego, wyjął jasno i niezbieżnie czynny udział Alfreda Kruppa w przygotowaniach do wojny agresywnej, jak również jego odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione na przemyślowych robotnikach zakładów Kruppa w czasie wojny. M. in. stwierdza, że Krupp własnoręcznie podpisał zarządzenie asygnujące dwa miliony marek na budowę zakładów zbrojeniowych w Oświęcimiu, które miały korzystać z bezpłatnej siły roboczej, tj. z pracy więźniów słynnego „obozu śmierci”.

W fabrykach Kruppa — pisze dalej autor artykułu — zatrudniano masowo więźniów „obozów koncentracyjnych” kobiety i nieletnie młodzież. Liczba jeńców wojennych, zmuszonych do pracy w zakładach Kruppa wynosiła 25 tys., zaś robotników, sprowadzonych przymusowo z krajów okupowanych — 75 tys. Robotnicy schwytyani podczas próby ucieczki, byli natychmiast przekazywani do gestapo.

W obliczu tych faktów — kończy swój artykuł prof. Kaufman — zwolnienie Kruppa i jego współników „jest samo w sobie występkiem międzynarodowym”.

Prof. Joseph Kaufman ma, oczywiście, najzupetniejszą rację. Ale imperialiści amerykańscy, którzy przygotowują najwięcej, jakie można sobie wyobrazić, przestępstw międzynarodowych — nową wojnę światową, ubiegają się dzisiaj o „współpracę” takich właśnie przestępców, jak Alfred Krupp i jemu podobni zbrodniarze wojenni. Toteż, nie licząc się bynajmniej ze zdaniem prokuratorów, sądów i opinii publicznej, wypuszczają z więzień notorycznych łobuziów, aby na wolności mogli słyszeć mac cloyom i achoso kom swa „fachową” wiedzę i pomoc.

B.D.

Dwulicowa gra mocarstw zachodnich nie oszuka pragnących pokoju narodów świata

Z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — W komentarzu na temat odbywającej się w Paryżu konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, korespondent „Prawdy”, Żukow, podkreśla, że na przeszkodzie szybkiemu osiągnięciu porozumienia stoi agresywna polityka rządu USA, holującego rządy W. Brytanii i Francji.

W ramach tej agresywnej polityki przeprowadzana jest remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Właśnie dlatego — stwierdza korespondent — propozycja rządu radzieckiego, dotycząca zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego, wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.

Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z potwierdzeniem wobec całego świata agresywnych zamiarów USA. Jej przyjęcie zakłóciłoby przebieg przygotowań wojennych, zmierzających do uzyskania panowania nad światem.

Dyplomacja amerykańska — pisze korespondent — wybrała trzecią drogę: po pierwsze, nie mówiąc ani „tak”, ani „nie” przeciągać jak najdłuższą wstępną wymianę not, a tymczasem w forsownym tempie zbroić Niemcy Zachodnie, aby następnie po stawili świat przed faktem dokonanym, po drugie, w wypadku jeżeli nie da się uniknąć zwolnienia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, sformułować jej porządek dzienny tak mgliście, aby potem można było, jak

mówią Francuzi: „utopić rybę w wodzie”, pogadać o wszystkim i jednocześnie o niczym, uchylić się natomiast od głównego zagadnienia — problemu wykonania układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec.

Korespondent podkreśla, że autorzy tego planu zlekceważyli jednak rozstrzygający czynnik: wolę utrzymania pokoju, ożywiający narody. To też dyplomaci amerykańscy nie zdołali uniknąć zwolnienia konferencji wstępnej. W samym fakcie zwolnienia tej konferencji lud francuski widzi pierwszy sukces obrońców pokoju.

Następnie korespondent zwraca uwagę na szerzone w Paryżu inspirowane pogłoski, jakoby przedstawiciele Francji i W. Brytanii — Parodi i Davies — zażądali od delegata USA, Jessupa zamianowania pojedynawczości i zgody na wpisanie do porządku dziennego sprawy niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec. Jasne jest — pisze korespondent — że, ci, którzy inspirują podobne pogłoski, prowadzą dwulicową grę: publicznie udają, że są rzekomo skłonni do porozumienia w tej żywotnej sprawie, ale przy drzwiach zamkniętych występują w jednolitym frontie z Jessupem. Ta dwulicowa gra nikogo jednak nie oszuka. Narody świata coraz lepiej orientują się w problemach międzynarodowych. Są one zdecydowane — kończy korespondent — ująć sprawę pokoju w swe ręce i obronić ją przed podstępami wojennymi.

Sprawa traktatu z Austrią

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu z dnia 7 marca omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad, — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Calkowicie bezpodstawne — oświadczył Gromyko — są twierdzenia, jakoby sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawa Triestu nie miały nic wspólnego. Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie mogą za przeczyć, że w wyniku naruszenia przez te mocarstwa traktatu z Włochami, Triest przekształcony został w angielsko-amerykańską bazę wojenną. Jakaż jest gwarancja — zapytał Gromyko — że Austria nie stanie się drugim Triestem?

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadomia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr. 4 — według następującego planu:

w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — Komisja Finansowo - Skarbowa o godz. 10,

w środę, dnia 14 marca 1951 r. — Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10.



Delegacja młodzieży robotniczej i aktyw ZMP, podczas pobytu w ZSRR odwiedziła Moskwę. Na zdjęciu: delegacja młodzieży polskiej na ul. drapacza chmur. Foto-SIB

Olbryzmia nowoczesna elektrownia powstaje w rejonie Krakowa

WARSZAWA (PAP). — W okolicach Jaworzna w województwie krakowskim powstaje jedna z czołowych elektrowni Planu 6-letniego — olbryzmia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i umozliwiającej całkowitą mechanizację pracy. Całą dokumentację techniczną dla tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki. W ramach tej braterskiej współpracy budowniczym elektrowni udostępnione zostały ponadto bogate

doświadczenia wybitnych specjalistów radzieckich. Już w roku przyszłym siłownia podejmie pierwszą produkcję, dostarczając do istniejących i powstających w zakładach pracy, dla setek wsi i dziesiątek miast światło i energię elektryczną.

Dzięki wspaniałym, najnowocześniejszym urządzeniom radzieckim zapewniającym wysoki poziom techniczny produkcji, zakłady zatrudnią stosunkowo niewielką załogę. Pracować tu będzie zaledwie tyłu ludzi, ile zatrudniają niektóre nasze elektrownie o 6-krotnie mniejszej produkcji.

W dniu 8 marca br. zmarł po długotrwałej chorobie

Tow. LUCJAN GŁOWACKI

poseł na Sejm Ustawodawczy

W zmarłym tracimy długoletniego towarzysza walki o wyzwolenie klasy robotniczej.

Pochowanie zwłok odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, w niedzielę t.j., w dniu 11 marca 1951 r. o godz. 14.30.

ZESPÓŁ POSELSKI PRZY KW PZPR.

Gospodarka jugosłowiańska w kleszczach monopolu anglo-amerykańskich

Wpływy kapitału anglo-amerykańskiego na całe życie gospodarcze Jugosławii nie ograniczają się do lichwiarskich pożyczek i nie mniej lichwiarskich transakcji handlowych. Stęgają one znacznie głębiej.

Obecnie, podobnie jak za czasów dynastii Kara-Georgiewiczów, przemysł jugosłowiański, przede wszystkim zaś przemysł górniczy, znajduje się w rękach monopolistów Ameryki i Anglii.

Przytoczymy kilka faktów. W okresie monarchii bogate borskie złoża rudy miedzianej znajdowały się w rękach Francuzów. W okresie drugiej wojny światowej miejsc Francuzów zajęli potentaci Ruhrzy. Obecnie są one w posiadaniu amerykańskiego towarzystwa „Anaconda Copper Mining”. Zważywszy, że wydobywana z kopalni borskich ruda miedziana zawiera duży odsetek złota, businessmeni zza oceanu wywożą ten cenny metal do Stanów Zjednoczonych dla obróbki flotacyjno-rozdzielnej. Wartość wywożonego złota wielokrotnie przewyższa wartość inwestycji. To samo towarzystwo amerykańskie kontroluje kopalnie cynku i ołowiu w pobliżu Kamnika.

Wydobywana z kopalni w Trepczy ruda ołowiana zawiera duży odsetek srebra. Podobnie, jak przed wojną rządzą tu niepodzielnie angielska firma „Trepca Mine Ltd. London”. Woll ona również wywozić rudę do Ameryki dla ostatecznego

przerobu, aby otrzymywać z niej srebro, jako czysty zysk. Wielki amerykański koncern aluminiowy „Mellona” eksploatuje bogate złoża bauxytów w Istrii. Hutami w Zenicy i Sztora administrację amerykańskie towarzystwo „Bethlehem Steel Company”, a fabrykami samochodów w Tezanie i Rakowicach zarządzają dwaj stali przedstawiciele amerykańskiego trustu „General Motors”.

Jak donosi agencja United Press, klika Tito zawarła w końcu ubiegłego roku „porozumienie ekonomiczne na wielką skalę” z amerykańskim towarzystwem „Phillips Brothers Chemicals Incorporated”. W myśl porozumienia titowy zobowiązała się dostarczyć — na przestrzeni jednego tylko 1951 roku — ołowiu, miedzi, chromu, antymonu i innych metali niezależnych na łączną sumę około 20 milionów dolarów.

Ustępując amerykańsko-angielskim monopolistom kluczowe pozycje przemysłu jugosłowiańskiego, klika Tito podjął szereg kroków o charakterze wybitnie antynarodowym. Niektóre z nich omówimy szerzej.

Po pierwsze, klika Tito zobowiązała się zapłacić monopolom amerykańskim, angielskim, francuskim, szwajcarskim, belgijskim i innym równowartość znacjonalizowanych po wojnie przedsiębiorstw przemysłowych. Nie będąc w stanie uregulować roszczeń kapitalistów, emituje ona na poczet długu akcje u-

prawiające do eksploatacji poszczególnych fabryk i kopalni.

Po drugie, klika Tito pozwoliła zagranicznym monopolistom, inwestującym kapitały w przemysł jugosłowiański, tworzyć mieszane towarzystwa handlowe. Towarzystwa te (organizowane zresztą we wszystkich prawie krajach marszallizowanych) ostatecznie otmują Jugosławii siecią swych agentur, kontrolując zarówno eksport, jak i całą gospodarkę Jugosławii.

Po trzecie, klika Tito anulowała nacjonalizację przemysłu i transportu, aby ułatwić obcemu kapitałowi penetrację we wszystkie dziedziny jugosłowiańskiej gospodarki.

Z Jugosławii wywozi się za bezcen najważniejsze surowce strategiczne w rozmiarach przewyższających pięciokrotnie poziom eksportu przedwojennego. Oczywiście, że surowce te idą przede wszystkim na cele wojenne amerykańsko-angielskich agresorów. W zamian imperialiści wwożą do Jugosławii żelazne towary, nie znajdujące zbytu na rynku wewnętrznym USA i Wielkiej Brytanii. Tak np. za surowce strategiczne i budulec bukowy Anglia wwozi do Jugosławii konserwy jarzynowe! W ten sposób handel zagraniczny kliki Tito staje się jednym z narzędzi ujarzmania Jugosławii przez zagraniczny kapitał monopolistyczny.

W końcu 1950 roku włączono faktycznie Jugosławie w orbitę planu Marshalla ze wszystkimi jego za-

Na zachodzie znowu dymią kominy...

Gdy dymią kominy łódzkiej fabryki imienia Feliksa Dzierżyńskiego, możemy wejść do warsztatów i na własne oczy zobaczyć z radzieckiej bawelny produkującej tu z wielkim pośpiechem tkaniny dla dwudziestoparomilionowego narodu, który chce coraz sprawliwiej i lepiej organizować swoje życie na swojej ziemi.

Ale gdy dymią na zachodnim widnokręgu kominy fabryk Kruppa, równie dobrze wiemy co to znaczy: za pieniądze amerykańskich bankierów i pod kierunkiem amerykańskich polityków produkować się tam będzie z wielkim pośpiechem broń agresywną, która w rękach znających nam hitlerowskich generałów ma nieść naszemu narodowi śmierć, zniszczenie i zabór. Te prawdy dzieje cele znane z doświadczenia zbyt dobrze — i żadnym gadaniem o „intencjach obronnych” nikt nam oczu nie zamydli. Chyba ślepych, albo tym „podróznych we własnym kraju”, którym jad zaciolanej, reakcyjnej świadomości wyzali już do dna wszelką rzetelność patrzenia, wszelką czujność wobec wrogiej intrygi, wszelką troskę o ziemię, po której chodzą, wszelkie cechy patriotyzmu.

Takich ludzi nie nigdy niczego nie nauczy. W swojej nieprzytomnej nienawiści do wszystkiego co w Polsce nowe, lepsze i powszechniejsze, woliliby ją widzieć strąskaną przez amerykańskie bomby, przeoraną ciężarem „atlantycznych” czołgów, które — jak dziś w Korei — wgniatać będą w ziemię paroletnie dzieci, woliliby ją widzieć deptaną znowu butami tych samych hitlerowskich oficerów, niż rosnącą spokojnie w przyszłości jeżeli ta przyszłość kształtuje się nie na ich ciałną modłę. Albo powróć do starej sytuacji społecznej i gospodarczej — albo śmierć tej ziemi! Przyszłość polskiego robotnika, polskiego chłopca i inteligenta, w ciężkim, uczciwym trudzie — poprzez pokonanie i sukcesy — budowana przyszłość narodu jest dla nich czymś bardziej obcym, niż interesy amerykańskich businessmenów wraz z preparowaną przez nich „kulturą” i rewizjonizm ulaskawionych zbrodniarzy z hitlerowskiego Wehrmachtu. Oto, jaki „patriotyzm” wyhodowali w ciasnocie swojego systemu pojęć.

Ale takim ludziom odbieramy wszelką nadzieję. Nie będzie powrotu wstecz. Imperializm wielkich państw kapitalistycznych — przygnany „przerazającym” procesem wyzwalania się bogatych w surowce narodów spod ich kolonialnej eksploatacji i budowania przez te narody ustroju, w którym ta eks-

ploatacja nigdy już nie będzie możliwa, a który zaciera przyjaźń tych narodów z krajami socjalizmu — historycznie mobilizuje wszystkie swoje siły do interwencji zbrojnej. Stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia” okrety i samoloty amerykańskie nad granicami Chin, stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia” odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu pod „odwetem” hasłami przeciwko ziemiom polskim, i dlatego dymią znowu kominy fabryk Alfreda Kruppa, wypuszczonego z więzienia wraz z całym swym „doświadczonym” sztabem. Ale my już nie jesteśmy w takim klamanej i osamotnionej sytuacji jak roku 1939.

I niech nie wysylają swych głosów speakerzy z BBC, nadużywający języka polskiego dla szerzenia kłamstwa. Zbyt dobrze rozumiemy prawdziwy stan rzeczy. Podsunęte im brechty o „koniecznościach obronnych” imperialistów odczytują chyba dlatego tylko bez zająknięcia, że nie mogą jednocześnie patrzeć w oczy nam wszystkim, ludzom, którzy tak niedawno z karabinem w ręku musieli bronić swej ziemi przed agresją, którzy budują dziś na ruinach miast i na grobach poległych nowe życie społeczne w swym kraju.

To nowe życie społeczne — formowane w ciągłym rewolucyjnym trudzie — polega na usunięciu raz na zawsze wszelkiego wyzysku klasowego, na osiągnięciu powszechności dobrobytu i kultury, na zdobyciu panowania człowieka nad przyrodą. Ta postawa i te cele prowadzą nie tylko do umocnienia naszej niepodległości, ale do głębszej i naturalnej przyjaźni między narodami. Na tej to właśnie zasadzie utrzymała się nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej. Na tej właśnie zasadzie potrafiliśmy znaleźć przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną. I na tej sprawiedliwej, szlachetnej, prawdziwie humanistycznej zasadzie potrafimy przywiązać się z narodami Ameryki, Francji, Anglii czy Indii, ze wszystkimi narodami świata.

Taka przyjaźń wiąże już dziś setki milionów ludzi. I w imię takiej przyjaźni — aby budować, a nie niszczyć — walczymy o zachowanie pokoju światowego. I póki ten wy-

walczymy, Przymocujemy handlarzom śmierci ostrzeżenie, wypowiedziane w roku 1938 przez wielkiego niemieckiego pisarza antyhitlerowskiego: „Błada im, jeżeli oślepieni pychą odważą się podnieść rękę na świat. Zostaną tak pobici, że już się nigdy z kleski nie podźwięną”.

Rozwój komunikacji i transportu

WARSZAWA (PAP). — Kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu poświęcone było zagadnieniom komunikacji, łączności i żeglugi.

Podwyższone w stosunku do założenia Planu 6-letniego zadania w zakresie produkcji znalazły swój odpowiednik w zwiększeniu zadań komunikacji: kolei normalnotorowej o 22 proc., komunikacji samochodowej o 28 proc. W wyniku większej regularności pociągów, zmehanizowania prac przeładunkowych oraz ulepszenia metod produkcyjnych kolejarzy radzieckich, wydajność pracy w służbie ruchu wzrosła o 7,8 proc., handlowej — 11,1 proc. oraz w służbie mechanicznej — 9,1 proc.

Przewóz towarów samochodami wzrosł w znacznie szybszym tempie niż przewóz kolejami. W tym celu liczba samochodów ciężarowych uległa zwiększeniu o 70 proc., a przyczep samochodowych o 18 proc.

W zakresie podstawowych usług poczty — przewozu listów — przewiduje się wzrost o 7,6 proc., prenumerata czasopism zwiększy się o przeszło 34 proc. W pracy poczty wprowadza się nowe formy organizacji pracy.

Zeszyty Historyczne „NOWYCH DRÓG”

Ukazał się Nr. 2 Zeszytów Historycznych „Nowych Dróg”.

TREŚĆ

P. Tretiakow — Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac J. Stalina o języku i językoznawstwie.

B. Forszniew — Istota państwa feudalnego.

Walter Ulbricht — Załamanie się Niemiec w pierwszej wojnie światowej i rewolucja listopadowa.

Jean Bruhat — Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej.

Zagadnienie periodyzacji historii.

P. Bakanow — O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu.

I. Miller — O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR.

W walce przeciw ideologii burżuazyjnej

M. Alpatow — Współczesna reakcyjna historiografia — narzędzie amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z dziejów Watykanu.

KRONIKA

A. Popow — Próby pertraktacji pokojowych w czasie drugiej wojny światowej (1939 — 1945). Recenzja.

K. Selezniow — Zagadnienia historii na łamach „Einheit” — teoretycznego organu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Programy historii Polski w szkołach partyjnych PZPR

Program historii Polski Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie.

Program historii Polski Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

Front narodowy wczoraj i dziś

Wzwanie VI Plenum KC PZPR do umocnienia i ugruntowania frontu narodowego nie padło na grunt nie przygotowany. Cały nasz dotychczasowy rozwój, szczególnie od 1944 r. przygotował i przeorał grunt dla tego doniosłego wezwania. Rozwój życia i rozwój sytuacji w świecie, z coraz większą siłą wskazywał możliwość i konieczność przejścia do nowych, szerszych i bogatszych środków w naszej pracy i walce, konieczność coraz bardziej wzmocnionej pracy nad aktywizowaniem i jednoczeniem wszystkich elementów patriotycznych w walce o podniesienie sił ojczyzny i sił pokój.

Znaczenie VI Plenum na tym właśnie polega, że uczyniło ono zadanie tym coraz silniej przez nas wszystkich odczuwanym potrzebom i wytyczyło zasady i program działania, odpowiadające nowym naszym możliwościom narodowym i zarazem wynikającym z komplikującej się coraz bardziej sytuacji międzynarodowej. Tym programem jest właśnie idea frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześciolletni.

Treść i znaczenie frontu narodowego, o który walczymy obecnie, rozumiemy najlepiej, jeśli próbowamy go z frontem narodowym, stworzonym przez Polską Partię Robotniczą w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Porównanie to, które wydukuje wszystkie to, co jest wspólne sytuacji obecnej i sytuacji sprzed kilku lat, ukazuje zarazem i całą różnicę, wynikającą z wielkiego skoku naprzód, dokonanego przez nasz naród w ciągu minionych 7 lat.

Najważniejszą cechą wspólną obecnego frontu narodowego i frontu narodowego z okresu walki z okupantem hitlerowskim jest to, że front narodowy w czasie okupacji tworzony był pod kierownictwem klasy robotniczej i obecnym frontem narodowym również tworzy pod kierownictwem klasy robotniczej.

Jest to fakt zasadniczej wagi. Od tego bowiem, kto jest hegemonem, kierowniczą siłą frontu narodowego, zależy wszystko, zależy charakter frontu, kierunek jego rozwoju i rola jaką może odegrać w życiu narodu i w życiu międzynarodowym. Front narodowy pod kierownictwem burżuazji nie może nie być narzędziem interesów antynarodowych, ponieważ — jak to z całą siłą pokazała nasza historia, jak również i historia innych narodów — burżuazja stała się siłą antynarodową. Cóż bowiem za „front narodowy” mogła stworzyć np. polska burżuazja, która w okresie rozbiorów wysługiwała się wszystkim trzem zaborcom, w czasie swych rządów korzyła się bezwzględnie przed imperializmem, czyniącym z Polski przedmiot swych niekierowniczych kombinacji dyplomatycznych, a skończyła swą karierę polityczną — zdradzieckim paktem z Hitlerem i wydaniem bezbronnej Polski na łup faszyzmu?

Co za „front narodowy” mogą obecnie stworzyć burżuazja w krajach zinstytucjonalizowanych, oddające swoje kraje do dyspozycji amerykańskich agresorów?

Front narodowy wówczas tylko może służyć interesom narodowym, kiedy kierowniczą jego siłą jest klasa robotnicza, uosobienie patriotyzmu, a zarazem czolowa siła wszystkich patriotycznych warstw narodu. Takim był front narodowy, budowany przez Polską Partię Robotniczą w okresie okupacji i takim jest front narodowy, jaki budujemy obecnie.

Istotną różnicą, jaka dzieli obecny front narodowy od frontu narodowego z okresu okupacji, polega na tym, że wówczas budowaliśmy front narodowy narodu niesocjalistycznego, a obecnie budujemy front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Front narodowy okresu okupacji skierowany był przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i przeciwko polskiej burżuazji, zwłaszcza wielkiej, która widziała w polskiej klasie robotniczej i w polskim ludzie pracującym swego głównego wroga i była faktycznym wspólnikiem i sojusznikiem okupanta. Front narodowy, budowany przez klasę robotniczą w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, mógł w tych warunkach niekiedy walczyć z burżuazją, zwłaszcza wielką, pociągając za sobą, a niektóre warstwy burżuazji centralizować.

Front narodowy stawiał sobie wówczas cel: niepodległość i władzę ludową. Zadań bezpośrednio socjalistycznych nie stawiał sobie, chociaż klasa robotnicza wyraźnie wskazywała, że jej celem i jej misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Od tego czasu minęło szereg lat. Naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnął zwycięstwo w walce, która toczyła wówczas. Zdobył niepodległość, zbudował władzę ludową, będącą formą dyktatury proletariatu i przystąpił do radykalnej przebudowy swej struktury klasowej, swej ekonomiki i swego układu psychicznego.

Polska była krajem rządzonym przez kapitalistów i obszarników; stała się zaś krajem bez obszarników i bez kapitalistów wielkich i średnich, krajem rządzonym przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Polska była krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe stanowiły własność egoistycznej i kosmopolitycznej klikki Radziwiłłów, Potockich, Scheiblerów i książąt Donnersmarcków, a stała się krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe są niepodzielnie własnością narodu polskiego. Polska była krajem, który w ciągu całego dwudziestolecia międzynarodowego nie potrafił osiągnąć produkcji stałej z r. 1913, a stała się krajem, który w r. 1950 potroił wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska, nad którą pastwili

się swoi i obcy kapitaliści, była krajem bezrobocia, ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu; stała się zaś krajem wolności i rozkwitu kultury, którego troską, jedną z naczelnych — jest przygotowanie w najkrótszym czasie milionów nowych robotników wykwalifikowanych i setek tysięcy nowych inteligentów dla czekających już i budujących się wciąż nowych narodowych warsztatów twórczej pracy.

Życie pokazało, a które jest surowym i bardziej sprawiedliwym sędzią niż praktyka, że wolność i rozkwit gospodarczy i kulturalny niesie narodowi polskiemu jedynie budownictwo socjalistyczne, jedynie socjalizm. Wszystko to, co naród polski stworzył w ciągu ostatnich lat, stworzone zostało w procesie przekształcania się narodu naszego w naród socjalistyczny, t. zn. w naród budujący socjalistyczną ekonomikę i socjalistyczną strukturę społeczną, walczący o zlikwidowanie klas i o swą pełną jedność moralno - polityczną. Polska klasa robotnicza, której misją historyczną jest właśnie zbudowanie socjalizmu w Polsce, stała się wskutek tych przemian kierownikiem życia narodowego w stopniu znacznie szerszym i głębszym niż dotychczas, stała się nie tylko przodującą i czolową siłą narodu, ale i „uznaną przez olbrzymią większość narodu i decydującą o losach narodu, odpowiedzialną za losy narodu, kierującą siłą”. (Bierut).

Wszystkie te fakty określiły charakter hasła frontu narodowego

go, wysuniętego przez VI Plenum KC PZPR. Imperializm amerykański mobilizuje wszystkie swoje siły do nowej agresji, spisek amerykańsko - hitlerowski zagraża wszystkim zdobyczom narodu polskiego i godzi w nasz byt i w niepodległość. Przekształcający się w naród socjalistyczny naród polski odpowiada na to wzmożeniem walki z imperialistycznymi organami wojny, spotęgowaniem zwartości robotników, chłopów pracujących, inteligencji i drobniomieszczaństwa miejskiego i zastrzeżeniem walki klasowej z kulakami — wrogami naszego budownictwa socjalistycznego, a przez to samo — wrogami naszego narodu.

Front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, nie obejmuje już i nie może obejmować żadnych elementów kapitalistycznych, nie wchodzi z nimi w żadne układy. Naród stanowią bowiem robotnicy, chłopci pracujący, inteligencja i drobniomieszczaństwo miejskie, a nie „gastka opierających się przemianom społecznym kulaków, spekulantów i różnych rozbitków burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory póty, póki nie stana się tylko wspomnieniem historycznym”. (Bierut).

Nasz obecny front narodowy jest frontem narodu, dla którego socjalizm, pokój i utrwalenie niepodległości znaczy jedno i to samo.

J. KOWALEWSKI

Kobiety niemieckie walczą o pokój Idziemy Waszymi śladami

Po zakończeniu obrad I Ogólnopolskiego Kongresu LK w Warszawie delegatki niemieckie odwiedziły szereg miast polskich m. in. Lublin i Wrocław, a wczoraj przybyły do Łodzi. Delegatka z NRD jest tow. Elisabeth Wetzel — brukarka z fabryki dywanów, przewodnicząca okręgowego zarządu Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich w Chemnitz.

Tow. Wetzel napisała do „Głosu Robotniczego”, artykuł, który poniżej drukujemy.

Piękna i wspaniała jest wasza ojczyzna. Kobiety polskie mogą być szczęśliwe i wychowywać dzieci, korzystając ze wszelkiej opieki i pomocy waszego państwa. Zwiędliśmy wasze miasta — wszędzie dostrzegamy się, godne podziwu osiągnięcia, jakie macie w ogromnym dziale budowy nowej, socjalistycznej Polski.

Osiągnięcia wasze, cieszą nas, kobiety niemieckie. Jesteśmy połączone wspólną, nierozdzielalną i wieczystą granicą pokoju na Odrze i Nysie. Cieszy nas powiśnięcie i szczęśliwy rozwój kraju naszych najbliższych sąsiadów. Cieszy nas to, gdyż my idziemy waszym śladem, wspólnie walczymy o pokój i każdy sukces wasz, czy nasz utrwała pokój.

Podobnie, jak kobiety polskie, dokładamy wszelkich starań i wysiłków, aby jak najlepiej i najszybciej wykonać zadania Planu 6-letniego, tak i my, Niemki w NRD, zrównane we wszystkich prawach z mężczyznami, otoczona troskliwą opieką państwa — walczymy o wykonanie naszego Planu 5-letniego. Kobiety niemieckie w NRD biorą pełny udział w odbudowie swego kraju, pracując na wszyst-

kich odcinkach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

W pracy tej mamy już poważne osiągnięcia. Podstawą naszych osiągnięć jest to, że naszym krajem rządzi dziś nie junkrowie i fa brykanci, którzy przygotowywali nieubiegnie wojny zaborcze, ale robotnicy w sojuszu z chłopami. Idziemy drogą, zmierzającą do socjalizmu i pokoju, czerpiąc z bogatych doświadczeń kraju Rad.

Nastąpiła ogromna i nasza poprawa warunków bytu klasy robotniczej. Ceny towarów pierwszej potrzeby są u nas stale obniżane. Buduje się nowe domy dla robotników, szkoły, przedszkola i żłobki dla dzieci. Nie wątpimy, że biorąc przykład z waszego narodu, który pod przewodnictwem PZPR z towarzyszem Bierutem na czele kroczy drogą nieustannych zwycięstw i wkładając w wykonanie naszego Planu 5-letniego, tak wiele zapamięta i ofiarności, jak wy, w wykonanie Planu 6-letniego — będziecie mogli poszczycić się tak pięknymi osiągnięciami, jak Polki.

Ja, robotnica z zakładów włókienniczych, z okazji pobytu w waszym mieście, w tak radośnym dla nas Miesiącu Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, pragnę na łamach „Głosu Robotniczego” serdecznie pozdrawić liczne rzesze włókienniczkich i innych walczących bohaterów w waszym froncie narodowym o pokój i Plan 6-letni. Z całego serca życzę wam w tej walce jak największych osiągnięć, bo wasze zwycięstwa, są zwycięstwami naszymi i kobiet całego świata, które zjednoczone są we wspólnej walce o pokój.

ELISABETH WETZEL
Chemnitz — NRD

W 10 rocznicę męczeńskiej śmierci tow. KAROLA WÓJCIKA

Dziesięć lat temu, 10 marca 1941 r., w okresie okupacji hitlerowskiej zginął w kaźni oświęcimskiej wraz z innymi towarzyszami z „Drucianki” popularny w Warszawie, niezłomny, rewolucyjny działacz robotniczy, bojownik o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski — tow. Karol Wójcik.

Kim był tow. Karol Wójcik? Długość czynny jego pamięć? Dane biograficzne z jego życia odpowiadają nam na to pytanie.

Tow. Karol Wójcik urodził się w październiku 1883 r. w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej. Od najmłodszych lat brał on żywy udział w rewolucyjnej walce z caratem. W 1903 roku tow. Wójcik wstąpił do SDKPiL, a w 1907 r. został aresztowany i zesłany w głąb carskiej Rosji. Takim był pierwszy chrzest bojowy tow. Wój-

cika. I oddał całe jego życie, aż do dnia męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu, było nieprzerwanym osmiem walki z wszystkim kapitalistycznym, z terrorem sanacji, ze zdradą prawicowych ugodowców z PPS, z niewolą i uciskiem narodowym polskiego ludu pracującego.

Rok 1909. Po dwóch latach pobytu na zesłaniu tow. Wójcik powraca do kraju i dostaje pracę w fabryce drutu i gwoździ, znanej w Warszawie pod nazwą „Drucianka” i należącej do za granicznej spółki belgijskich kapitalistów. Pierwszą pracą tow. Wójcika po powrocie było zorganizowanie związku metalowców.

Rok 1913. Tow. Wójcik stoi na czele strajku robotników „Drucianki”. Strajk trwał przeszło 2 tygodnie.

Rok 1914—1915. Wraz z innymi towarzyszami prowadzi tow. Wójcik

aktywną propagandę antywojenną wśród robotników „Drucianki”. Organizuje wiec antywojenny, wydaje odezwę, nawołuje szerokie masy ludu pracującego do protestu przeciwko wojnie imperialistycznej. Za te propagandę okupacyjną niemiecy wsadzili go do więzienia mokotowskiego w Warszawie.

Rok 1917. Rewolucja w Rosji. Tow. Wójcik, gorący jej zwolennik, wyjaśnia robotnikom „Drucianki” znaczenie rewolucji rosyjskiej dla klasy robotniczej i wyzwolenia Polski.

Rok 1918. Po połączeniu się SDKPiL z PPS-lewicą i utworzeniu Komunistycznej Partii Polskiej, tow. Wójcik zostaje wybrany do Komitetu Warszawskiego KPP i rozwija szeroką działalność polityczną. Tow. Wójcik organizuje listy komunistyczne przy wyborach do sejmiku, do Kasy Chorych. Z listy lewicy robotniczej tow. Wójcik został wybrany do zarządu Kasy Chorych, gdzie rozwijał żywą działalność w obronie leżnicstwa robotniczego.

Rok 1919. Fala rewolucyjna w kraju wzrasta. Tow. Wójcik wydaje swoim współtowarzyszom polecenie gromadzenia broni i mobilizuje masy do oczekujących ich walk.

Rok 1921. Strajk metalowców. Tow. Wójcik zostaje aresztowany. Herszt defensywy, Pogorzelski, usiłuje przekupić tow. Wójcika, obiecując mu wolność i czyniąc inne „kuszące” propozycje. Tow. Wójcik z obrzydzeniem odrzuca je i zostaje uwieczniony. Po wyjściu z więzienia wraca znowu do pracy w „Druciance” i kontynuuje swą walkę.

Rok 1926. Pierwszy maj na Placu Teatralnym w Warszawie. Wychowanie przez tow. Wójcika „Drucianka” jest wierna rewolucyjnej tradycji maojowej. Robotnicy „Drucianki”, wraz z żonami i dziećmi przedzierają się grupami, wbrew terrorowi policyjnemu, na Plac Teatralny.

Po faszystowskim przewrocie Piłsudskiego tow. Wójcik prowadzi zdecydowaną walkę przeciw krwawemu reżimowi sanacyjnemu, organizując strajki i demonstracje przeciwko niemu.

Rok 1933—34. Pracując w „Druciance” tow. Wójcik był jednocześnie przewodniczącym Klasowego Związku Metalowców, oddziału na Pradze. Dzięki pracy i autorytetowi tow. Wójcika praski oddział metalowców uzyskał sobie zaufanie wśród robotników. W wielu fabrykach, dzięki polityczno-wychowawczej pracy związku i osobistej tow. Wójcika, robotnicy wybierali delegatów-lewicowców.

W latach 1935—36 w kilku większych zakładach pracy, głównie w fabryce Avia i w Państwowych Zakładach Inżynierskich został robotniczym sanacyjnym i ponad 1000 robotników przystąpiło do Klasowego Związku Metalowców.

Wrzesień 1938. Hitler uderzył na Czechosłowację i zagarnął Sudety. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zwróciła się do delegacji fabrycznej, aby robotnicy zmanifestowali swe uznanie dla zagranicznej polityki sanacji, która, popierając Hitlera, zajęła Zaolzie. Dyrekcja zaproponowała, by robotnicy dobrowolnie opodatkowali się na tzw. „Fundusz Obrony Narodowej”. Tow. Wójcik wspólnie z grupą innych aktywistów, m. in. z tow. Dworakowskim, obecnie kierownikiem wzięciał orsz-

nicacyjny KC, rozwinęli przed zebraniem szeroką działalność uświadamiającą wśród robotników. Wyjaśniali oni, że sanacyjny „Fundusz” nie ma nic wspólnego z interesami Polski, ani z obroną narodu. Szermując obłudnie frazesem narodowym, sanacja broni wąsko-klasowych, egoistycznych interesów własnej imperialistycznej burżuazji i idzie ręką w rękę z najniebezpieczniejszym wrogiem narodu polskiego — Hitlerem. I oto, kiedy sprawa składki stanęła na zebraniu załogi, na 3 tys. obecnych na zebraniu robotników, załadowe 18 głosowało za wnioskiem dyrekcji.

Rok 1939. Wrzesień. Po napadzie Niemiec hitlerowskich na Polskę tow. Wójcik skupił wokół siebie aktyw byłych KPP-owców, robotników metalowych, tramwajarzy, szewców, piekarzy i in. Tow. Wójcik wskazywał na konieczność walki z okupantem i polską reakcją o społeczną i narodową wolność Polski. Przy współdziałaniu tow. Wójcika powstaje wówczas nielegalna, antyhitlerowska organizacja patriotyczna pod nazwą „Sierp i Młot”. Robotnicy podejmują czynną walkę z okupantem.

I wrzesień następuje tragiczny dzień 14 października 1940 r. W „Druciance” normalny dzień pracy. Nagle podjechało pod bramę fabryczną 8 samochodów niemieckich. Gestapowcy wtargnęli do hal fabrycznych. Robotnicy nie zdążyli już uciec. 30 robotników z tow. Wójkiem na czele zostało aresztowanych i odwiezionych do więzienia na Pawiak. Z Pawiaka tow. Wójcik już więcej nie wrócił. Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu gestapowcy przesyłali go do Oświęcimia, a tam—10 marca 1941 r. zginął śmiercią męczeńską.

Doświadczenia radzieckie przyspieszają rozbudowę Czechosłowacji

Kiedy w roku 1945 unarodowiony został w Czechosłowacji przemysł kluczowy, nie został jeszcze tym samym w zupełności zlikwidowany żywioł kapitalistyczny. Napięciem ostro nie, a później coraz śmielej różni właściciele mniejszych prywatnych fabryk oraz wielcy obszarnicy poczęli wysuwać swe maski i często nawet aktami sabotażu usiłowali hamować życie kraju, odbudowującego się po zniszczeniach, jakie w Czechosłowacji pozostawiła nazistowska okupacja i wojna.

Dlatego w pierwszych latach po wyzwoleniu klasa robotnicza Czechosłowacji musiała poświęcić znaczną część swych sił walce przeciwko reakcji i przeciw jej atakom na zdobyte mas pracujących.

Dopiero po pamiętnych wydarzeniach lutowych roku 1948, po nieudanym ataku reakcji i po jej ostatecznej klęsce, staje przed ludem czechosłowackim wielkie zadanie — rozpocząć budowę zrębów socjalizmu, przystąpić do realizacji pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego. W Czechosłowacji potęguje się jedno cześnie — uświadomienie pracowników zakładów przemysłowych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że celem osiągnięcia wzrostu produkcji, robotnicy muszą podnieść wydajność pracy, że to jest jedyną drogą do zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym. Dlatego z niesłabnącą uwagą obserwowali osiągnięcia i doświadczenia pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — Związku Radzieckiego — i zaczęli stosować w swych zakładach pracy metody radzieckich przodowników. Doświadczenia radzieckich stachanowców i bohaterów pracy stosowane są szeroko w czechosłowackich fabrykach.

Dzieje się to przede wszystkim za pośrednictwem czechskich przekładów fachowych artykułów w czasopiśmie czechosłowackich i pouczających broszurek, udostępnionych dla wszystkich pracowników przemysłowych. Robotnicy czechosłowaccy przyswajają sobie doświadczenia radzieckie uczestnicząc w licznych wycieczkach do ZSRR, zwiędając radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe, nawiązując kontakty z czolowymi przodownikami radzieckimi Cze-

sości kopalni czechosłowackich podniesienie wydajności pracy, a tym samym i zarobków.

Metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa z myśliczkiej fabryki sukien, szybkim tempem rozbudowała w czechosłowackim przemyśle włókienniczym.

Niesposób wylizyć tu wszystkich dziedzin produkcji, w których z powodzeniem stosowane są radzieckie metody pracy. Czechosłowaccy robotnicy z dumą przyznają się do tego, że w wielu dziedzinach podstawia ich nowych metod pracy i projektów ulepszących są doświadczenia radzieckich stachanowców, bohaterów pracy i najlepszych pracowników pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Doświadczenia radzieckie, przenieszone do fabryk czechosłowackich stanowią gwarancję wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

Włodzimierz Kalina

sto robotnicy radziecy zwiędają czechosłowackie ośrodki przemysłowe, udzielając załogom fabryk swych cennych rad i wskazówek.

Najpoważniejsze osiągnięcia wykazuje ostatnio metoda przodownika pracy z praskich zakładów Avia-Letniny, Wacława Swobody, Tokarz Swoboda podniósł znacznie szybkość skrawania, stosując noż rozwartokątny. Jego metoda umożliwiła mu przejście z obsługi jednej maszyny do obsługi pięciu maszyn równocześnie, dzięki czemu udało mu się wykonać zadania planu pięcioletniego w ciągu jednego roku.

Obecnie ruch „swobodowski” obejmuje wszystkie zakłady przemysłowe. Wielu nowych przodowników, osiągnęło już znacznie lepsze wyniki, niż Swoboda. Pomimo to jednak ruch ten na zawsze związany będzie z jego nazwiskiem, jak to zaznaczył minister ciężkiego przemysłu, Gustaw Kliment, w jednym ze swych przemówień.

Z okazji II Zjazdu Związku Czechosłowacko - Radzieckiej Przyjaźni bawila w Czechosłowacji m. in. znana radziecka przodownica pracy, Lidia Korabielnikowa z moskiewskich zakładów obuwia „Komuna Paryska”. Zwiędziła ona kilka zakładów przemysłowych, w których zapoznała robotników ze swoją metodą pracy. W ten sposób zapoczątkowała w Czechosłowacji ruch korabielnikowców, ustalając system oszczędności kompleksowych w różnych fabrykach. Również metody spawania inż. Michajłowa i inż. Wołodiny zapoczątkowały w Czechosłowacji głębokie korzenie. Przodownik pracy, Karol Doutnecz, z praskich zakładów CKD — Sokolow, stosując metody tych radzieckich specjalistów, wykonuje normę w 500 procentach. Karol Doutnecz stał się pierwszym propagatorem nowej metody pracy w tej dziedzinie, a na jego wezwanie metoda ta zastosowana została już przez setki spawalników w różnych zakładach przemysłowych Czechosłowacji.

Również nowe metody pracy w górnictwie mają swoje źródło w doświadczeniach radzieckich górników i inżynierów. Metoda cyklicznego rabania, jaką stosuje ostrawski przodownik Miska, spowodowała w wiek

go, że w wielu dziedzinach podstawia ich nowych metod pracy i projektów ulepszących są doświadczenia radzieckich stachanowców, bohaterów pracy i najlepszych pracowników pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Doświadczenia radzieckie, przenieszone do fabryk czechosłowackich stanowią gwarancję wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

WŁODZIMIERZ KALINA



Chłopcze brygady złożone z mieszkanców Pragi budują nowy plac, Letenskie Namesti, na którym stanie pomnik Józefa Stalina.

Poeta wolności i demokracji

Aleksander Niesmiejanow prezydentem Akademii Nauk ZSRR

Przed 90 laty zmarł jeden z największych poetów Ukrainy — Taras Szewczenko. Był on tym spośród twórców, którego wielkość ucieleśniała całe duchowe bogactwo narodu ukraińskiego.

Zycie jego było tak niezwykle i tak pełne walki i trudu, że warto je poznać dokładnie.

Taras Szewczenko urodził się 9 marca 1814 roku we wsi Morynce, guberni kijowskiej, jako syn pańszczyźnianego chłopca. Rodzice jego pracowali dzień i noc dla właściciela dóbr — bogacza Engelhardta. Mieszkał w starej szopie pod przeświecającym dziurami słomianym dachem. Tutaj przeszło bezradne dzieciństwo Tarasa. W dziewiątym roku życia utracił matkę i ojca.

Już w wczesnym dzieciństwie pojawiła się u niego niezwykła namętność do rysowania. Szewczenko nie był jednak wolny — pracował najpierw jako kuchcik, później jako chłopiec na posyłki. Do obowiązków jego należało: siedzieć w przedpokoju i czekać, aż pan czegoś nie zażąda — fajki z tytoniem lub wody do picia.

Podczas nieobecności Engelhardta Taras chętnie oddawał się swej na miłośności — rysowaniu obrazów. Gdy raz pewnego Engelhardt pojechał na bal, młody Taras zapalił świecę i narysował, według drzeworytu, wizerunek atamana kozackiego Płatowa.

W roku 1831 pojechał Szewczenko do Petersburga, jako... tragarz kufrow. W stolicy Rosji strzeliła jego panu do głowy myśl, by z Tarasa zrobić pokojowego malarza, który by potrafił ozdobić pańskie pokoje i wykonać portret ukochanego możnowładcy. Oddał więc Szewczenko do dekoratora na naukę, który kazał mu zamieszkać wraz z innymi uczniami na strychu.

2 kwietnia 1838 roku, po uzyskaniu wolności, (wykupiony został przez malarza Briulowa za cenę 2.500 rubli...), wstępując Szewczenko do Akademii Sztuk. Studiując tam historię, fizjologię, zoologię i fizykę, uczył się języka francuskiego i czytał wielkich poetów. W czasie studiów okazuje się, że Szewczenko to nie tylko utalentowany malarz, ale również poeta.

W swoich utworach, pełnych poetyckiej prostoty, kontynuował Szewczenko tradycję kobziarstwa, którzy opiewali Ukrainę walczącą z najazdem tatarskim i polską szlachtą.

Już w pierwszych utworach osiąga poeta łindy ton liryczny. W roku 1840 ukazuje się pierwszy tomik jego wierszy „Kobziar”. Było to wielkie wydarzenie w literaturze ukraińskiej.

Poeta poświęcił swą twórczość biedocie, z którą łączyła go ścisła, nierozdzielna więź. Wiedział, że uginający się w jarzmie niewolnicy lud zrozumie i cenić będzie jego wiersze, tchnące miłością do skrzyż-

zonych i poniżonych, przepojone nienawiścią do ciemiężców. Ze szczególną serdecznością, w pełnym smutku i współczuciu lirycznych opiewa poeta ciężki los kobiety wiejskiej. („Opetana”, „Katarzyna”, „Topola”, „Ślepa”).

W wierszach Szewczenki po raz pierwszy zadźwięczało całe piękno ukraińskiego języka. Szewczenko kochał język ludowy, wprowadzając go do poezji, odstąpił jego niewyczerpane bogactwa. Szewczenko jest twórcą ukraińskiego języka literackiego. Współczesna poezja krytyka szlachecka pogardliwie nazwała go „chłopskim głosem”. Szewczenko szczyt się tym przewidywał. Twórczość jego znalazła wysoką ocenę w oczach współczesnych rewolucyjnych demokratów. Dobrołowow pisał o Szewczenko: „Jest on poetą całkowicie ludowym. Cały krąg jego

W latach sześćdziesiątych reakcji carskiej, gdy — we dług słów samego poety — „zakablowani w niewoli i łańcuchach” żyli dźwięczały jak zwiastuny bu rzy przekleństwa Szewczenki i nawoływania do obalenia z bronią w rękę wrażeń przemocy. Przemoc ukraińskiej szlachty i wielkich posiadaczy była dlań niemniejszym złem, niż przemoc rosyjskiego samodziśwawia. Wiedział, że wolność tylko wówczas zatrujemy, gdy na ród uwolni się od wyzysku.

W roku 1844 pisze Szewczenko swój słynny utwór „Sowa”, w którym ukazuje cierpienia ludu, spowodowane nieludzką służbą wojenną pod rządami cara Mikołaja I. W tym samym mniej więcej czasie powstają dalsze utwory jak „Sen”, „Ojezulek car” i inne, będące ostrą satyrą na cara.

W początkach roku 1845 pojechał Szewczenko na Ukrainę i pozostał tam do roku 1847. Pisanie wtedy swoje najlepsze utwory: „Heretyk”, „Kaukaz”, „Do umarłych i żywych” i „Testament”. Niektóre z tych utworów, mogły być rozpowszechniane jedynie w odpowiedzi.

Szewczenko nosi się z zamiarem wyjechania do Włoch. Lecz nagle któregoś dnia zostaje on zaarrestowany. Zandarmi znajdują przy nim wiersze — „dowody winy”.

W maju 1847 roku wysłano go do Orenburga, stamtąd

zaś musiał Szewczenko przejść piechą blisko 300 km, aż do twierdzy Orsk — miejsca swego zesłania. W Orsku zrobiono z niego zwykłego żołnierza, odziano w żołnierski płaszcz, ogolono głowę niczym skazancowi.

Pusty, bezbrzeżny step, który otaczał za wszech stron twierdzę, wydał się poecie „otwartym grobem”. A jednak i w tej pustyni, daleko od bliskich, szukanowany i poniżany, pisał potajemnie w ukryciu swoje wspaniałe, owiane rewolucyjną treścią, wiersze.

18 lutego 1855 roku zmarł Mikołaj I, na tron wstąpił Aleksander II. Liberalowie oczekiwali reform społecznych. Także w Szewczenko zrodziła się nadzieja na uwolnienie. Przyjaciele jego szukali dlań pomocy w Petersburgu. Ale dopiero w dwa lata później

mogli mu donieść, że uzyskał amnestię. Tymczasem oficjalne rozporządzenie nie nadcho dziło. Zrozpaczony Szewczenko, wyczekujący dnia swobody, rozpoczął pisanie „Dziennika” — niezwykle wartościowego dokumentu, prześladowań, przeżyć, snów, na dzieł i opinii o wielkich poetach.

Wreszcie latem 1857 roku może opuścić miejsce zesłania. W Petersburgu poznaje Szewczenko wybitnych rewolucjonistów rosyjskich Dobrołowowa i Czernyszewskiego — naj wybitniejszych przedstawicieli postępowej demokracji rosyjskiej. I Dobrołow i Czernyszewski przyjęli go z radością do swego grona, pomni słów, które o nim wypowiedział Aleksander Hercen: „Wielkość Szewczenki polega na tym, że jest on całkowicie poetą ludu, a prócz tego także politykiem i zahartowanym bojownikiem wolności”.

W dwa lata później, w 1859 roku, otrzymuje Szewczenko zezwolenie wyjazdu na Ukrainę. Była to jego ostatnia podróż. Zaraz po opuszczeniu Petersburga wysłano na nim żandarmerię, aby strzegła każdego jego kroku.

Szewczenko odwiedził braci swoich i siostry i z rozpaczą myślał o tym, że ciągle jeszcze są oni pańszczyźnianymi sługami. Próbował uzyskać dla nich uwolnienie. Niestety nie udało mu się tego dokonać. Zmarł 10 marca 1861 roku, mając zaledwie lat 47.

Rewolucyjny demokrat, gorący patriota ukraiński, Szewczenko, żywił bratnie uczucia do narodu rosyjskiego i innych walczących o wolność narodów. Poecie przyswoiła szczytna idea braterstwa ludowych i równouprawnionych narodów. W poemacie „Heretyk” opiewa Szewczenko bohaterstwo narodu czeskiego, walczącego w XV stuleciu przeciw niemieckim zabiorcom i przeciw Watykanowi.

W wierszu „Kiedy byliśmy Kozakami”, poświęconym polskim rewolucjonistom, Szewczenko wspomina z radością czasy, kiedy Ukraińcy „bratali się z wolnymi Lachami”. Poeta przeklina księży i magnatów, którzy ślali nienawiść między ludem polski i Ukrainy. Wiersz kończy się wezwaniem do jedności i przyjaźni mas ludowych.

Szewczenko łączyła gorąca przyjaźń z wybitnym rewolucjonistą polskim, Zygmuntem Sierakowskim oraz poetą polskim, Antonim Sową (Żeligowskim), który wraz z Szewczenką przebywał na zesłaniu.

„Do końca życia — pisał A. Włożeń — zachował Szewczenko wierność swym przekonaniom. Walczył do ostatniego tchnienia o unicestwienie niewoli duchowej i fizycznej. Był on poetą — trybunem, był żywą duszą i żywym słowem narodu. W kazamatach więziennych, w koszarach, na zesłaniu pisał wiersze pełne wspaniałej pasji, nienawiści i pogardy do despotyzmu. Uważał, że lud wystawił mu najlepszy pomnik, jeśli wystąpi zbrojnie przeciwko swym katom.

Nieprędko złączył się marzenia poety... Nieprędko zdołał naród skruszyć swe okowy. Dopiero w kraju zwycięskiego socjalizmu wcielony został w życie testament ideowy Szewczenki.

Dziś, narody kraju radzieckiego czczą pamięć Tarasa Szewczenki, poety - rewolucjonisty, który życie całe poświęcił walce o szczęście, o radość, o wolność umęczonego, a tak gorąco ukochanego przez narodu”.

JAN KOPROWSKI

16 lutego br. odbyło się w Moskwie walne zebranie członków Akademii Nauk ZSRR, na którym najwybitniejsi działacze nauki wybrali Aleksandra Niesmiejanowa prezydentem Akademii Nauk.



Charakteryzując A. Niesmiejanowa, wielkiego uczonego radzieckiego, wybitnego działacza społecznego i pedagoga, wiceprezydent Akademii, I. Bardia, powiedział:

„Myślę, że akademik A. Niesmiejanow będzie godnym prezydentem Akademii Nauk ZSRR i potwierdzi wielkie zaufanie, którym partia, rząd i oświadczenie towarzysza Stalina, darzą naszą Akademię”.

Kandydaturę A. Niesmiejanowa wysunęły wszystkie oddziały Akademii.

A. Niesmiejanow urodził się w Moskwie w 1899 r. Wyższe studia ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim, na którym prowadził potem katedrę chemii organicznej. W 1934 roku A. Niesmiejanow otrzymał stopień doktora chemii, a w 1939 r. został członkiem-korespondentem Akademii i objął stanowisko dyrektora Instytutu Chemii Organicznej przy Akademii Nauk ZSRR.

W 1943 r. A. Niesmiejanow mia-

nowany został akademikiem i swą pracą naukową z dziedziny związków metalo-organicznych otrzymał Nagrodę Stalinowską I stopnia.

Na podstawie prac teoretycznych Niesmiejanowa i jego uczniów zrealizowano wiele prac praktycznych, posiadających ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. W 1944 r. A. Niesmiejanow przyjęty został do partii.

Aleksander Niesmiejanow łączy swą pracę naukową z działalnością społeczną. Jest wiceprzewodniczącym Rady Najwyższej RFSRR, delegatem do Rady Najwyższej ZSRR, delegatem Moskiewskiej Rady Ludu Pracującego, bierze aktywny udział w walce o pokój, jest członkiem Światowej Rady Pokoju. Kandydaturę Niesmiejanowa na prezydenta Akademii Nauk poparli tacy wybitni uczeni jak: N. Zieliński, T. Ły-senko, B. Grekow, E. Tarle i inni.

Wybór A. Niesmiejanowa jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Akademii, lecz także dla całego państwa radzieckiego. Prezydent Akademii Nauk ZSRR winien być nie tylko wybitnym uczonym, lecz także doskonałym organizatorem, działaczem społecznym i politycznym, czło-wiekiem, który usabliłby wielkość Akademii Nauk ZSRR.

Walne zebranie Akademii Nauk zatwierdziło kandydaturę A. Niesmiejanowa na stanowisko jej prezydenta.

„Towarzysze — zwrócił się nowy prezydent do członków Akademii — dziękuję wam za ogromne zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Pozwólcie mi liczyć na waszą pomoc, na wzmocnienie kolektywnej działalności Prezydium i całej Akademii Nauk. Trzeba, aby nasza nauka i jej sztab — Akademia — wykonywali polecenia naszego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina: dogonić i prześcignąć naukę państw kapitalistycznych. Nasza wielka partia i rząd radziecki dają nam wszystkie możliwości dla osiągnięcia tego celu. Pewny jestem — powiedział w swym przemówieniu tow. Niesmiejanow — że Akademia Nauk ZSRR okaże się godną stojących przed nią zadań, godną wielkiej epoki stalinowskiej.

Taras Szewczenko

Myśli moje, myśli moje,
Ukochane dzieci
Życie dałem wam, a nie wiem,
Gdzie was podziąć w świecie.
W dal drogami, jak sieroty
W naszą Ukrainę
Podążajcie. A ja tutaj
Na obczyźnie zgine.
Tam znajdziecie, moje dzieci,
Przyjęcie łaskawe.
Tam znajdziecie rychło prawdę,
A może i sławę.
Powitaj - że, dobra matka,
Moja Ukraino,
Moje dzieci nierozumne
Jak własnego syna.

TESTAMENT

Mnie, gdy umrę — pochowajcie
W Ukrainie milej,
Pośród stepu szerokiego
Wykopcie mogiłę.
Żebym leżąc na kurhanie
Nad urwistym brzegiem
Słyszał co dzień, jak Dniepr stary
Falami kolebie.
I gdy z ziemi Ukrainy
Krew wrogów-tyranów
Poniesie on — i ja wtedy
Z mogiły powstanę.
Podniosę się i dosięgnę
Niebieskiego proga.
Rzeknę słowo. A tymczasem —
Nie znam wcale Boga.
Pochowajcie i wstawajcie,
Rozszarpicie łańcuchy
I swobodę skropcie strugą
Wartkiej wrażeń juchy.
I w rodzinie jednej, wielkiej;
Wolnej już i nowej
I mnie nieraz przypomnijcie
Dobrym, cichym słowem
1845.

Przełożył z ukraińskiego K.

PRZYJAŹŃ UKRAINY I POLSKI

Przyjaźń łącząca narody polski i ukraiński tkwi swymi korzeniami w odległej przeszłości. Już w latach 1648-1654, w okresie, gdy naród ukraiński z Bohdanem Chmielnickim na czele wystąpił przeciwko swoim ciemiężcom — szlachcie polskiej, mas ludowe Polski, niemniej od narodu ukraińskiego nienawidzące panów, również powstały przeciw swym ciemiężcytelom, walcząc wraz z ukraińskimi braćmi o swe wyzwolenie społeczne.

Razem z Bohdanem Chmielnickim działał np. Kostka Napierski, przywódca powstania chłopów polskich na Podhalu. Niemalże polskiej biedoty chłopskiej znajdowało się w szeregach hajdamaków — biedyoty ukraińskiej, prowadzącej nienastającą walkę z uciskiem. W okresie, gdy naród polski, gwałbiony był przez reżim carski, najlepsi synowie narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i polskiego — demokraci i rewolucjonisci — umieli pomagać sobie nawzajem, znajdowali zawsze wspólny język w walce z reakcją, w walce o wyzwole nie narodowe.

Mimo tych wyraźnych dowodów przyjaźni stosunki między Polską i jej wscho-dnimi sąsiadami w ciągu ostatnich pięciu wieków niejednokrotnie przepelnio-ne były nienawiścią i wzajemną wrogo-ścią. Często dochodziło nawet do jaw-nych, zbrojnych konfliktów. Winę za to ponoszą klasy rządzące, które przez całe wieki szczyły na siebie narody, starały się rozniecać wśród nich niechęć i wza-jemną wrogość.

Wielki poeta ukraiński, Taras Szewczenko, przyjaciel narodu polskiego, tak pisał w jednym ze swych wierszy:

I tak, Polaku, przyjacielu bracie,
nas rozłączyli i rozwidli nas,
księża niescy i magnaci.
Ale my teraz pójdziem wraz,
Podaj znow rękę kozakowi
I serce czyste oddaj mu!

Inny poeta ukraiński, Iwan Franko, będący zarazem pisarzem i uczyonym, pisał o stosunkach między Polakami i Ukraińcami:

I zamiast waśni i niezgody
już nie na lewci i nie na złości,
ponastanie siła wspólnych celów,
braterstwa, przyjaźni, miłości.

Nowy etap w stosunkach między bra-tnimi narodami, polskim i ukraińskim, za-początkowało wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną i ustanowienie w Pol-sce ustroju demokracji ludowej. Ten no-wy etap wzajemnych stosunków wyraża się układem o przyjaźni i pomocy, któ-ry podpisany został między Polską i Związkiem Radzieckim 21 kwietnia 1945 roku.

Przyjaźń Polski i Ukrainy wzmocnił także fakt uregulowania sprawy polskich granic wschodnich. Dzięki poparciu ZSRR zwrócono Polsce jej ziemie zachodnie i wybrzeże morskie. Polska sta-ła się państwem przemysłowym i mors-kiem. Z drugiej zaś strony równie zna-

wiedliwie ustalono granicę między Pol-ską i Związkiem Radzieckim.

Wieloma konkretnymi faktami przejawia się teraz przyjaźń obydwu narodów. Muzea ukraińskie przesyłały Polsce znaj-dujące się w ich posiadaniu eksponaty kultury polskiej: obrazy, książki i inne drocogodne dla Polaków pamiątki. W latach 1949-50 Ukrainę odwiedziło wiele delegacji chłopów polskich, którzy przyjechali tam, aby zapoznać się z me-todami gospodarki socjalistycznej. Kolchoźnicy ukraińscy mówili swym pol-skim przyjacielom o wszystkim — szcze-rze i otwarcie, jak sąsiad opowiada są-siadowi, brat — bratu, przyjaciel — przyjacielowi. Ludzie Ukrainy radziec-kiej interesują się bowiem szczerze sprawami narodu polskiego.

„Podczas naszej wycieczki po Ukrainie okazywano nam wiele serdeczności i przyjaźni” — opowiadali potem polscy chłopcy. „Z serdecznością i przyjaź-nią spotykaliśmy się na każdym kroku ze strony ministrów i pracowników KC Komunistycznej Partii Ukrainy, ze stro-ny kolchoźników i przypadkowo napot-kanym ludzi. Ludzie Ukrainy nie żałowali ani czasu ani wysiłku, aby nam po-móc w poznaniu wszytkiego, co mogło okazać się nam potrzebne”.

Z kolei w ub. r. delegacja kolchoźni-ków ukraińskich odwiedziła Polskę, wita-na serdecznie i przyjaźnie. Wzajemne do-wiedziny odegrały ogromną rolę w umocnieniu przyjaźni między obydwoma na-rodami. Człowiek stachanowcy radziecy, pisarze i specjaliści z różnych gałęzi na-uki i techniki, aktorzy teatralni Ukrainy podczas swego pobytu w Polsce dzie-łili się z polskimi robotnikami swą wie-dzę i doświadczeniami. Społeczeństwo ukraińskie przejawia żywe zainteresowa-nie polską literaturą, nauką i sztuką, in-teresuje się kulturalnym i gospodarczym rozwojem Polski.

Ukraińskie Towarzystwo Przyjaźni z Zagranicą utrzymuje stały kontakt z To-warzystwem Przyjaźni Polsko - Radziec-kiej. Między obu krajami istnieje stała wymiana gazet, czasopism i książek.

W Kijowie i w wielu innych miastach Ukrainy urządzane są corocznie koncer-ty muzyki polskiej, na których dziesiątki tysięcy ludzi zapoznaje się z niesmier-telnymi dziełami Chopina, Moniuszki i innych polskich kompozytorów. Radio ukraińskie bardzo często nadaje polskie pieśni i polską muzykę ludową. W 1949 roku na Ukrainie gościł Stanisław Szpi-nalski i Grażyna Baczyńska, kato-rych koncerty spotkały się z wielkim uz-naniem. W ub. r. szereg koncertów da-ła laureatka konkursu szopenowskiego, Halina Czerny-Stejska. Ogromnym po-wodzeniem cieszyła się na Ukrainie wy-stawa polskiej sztuki ludowej. Opera ki-jowska wystawiła niedawno temu „Hal-ke” Moniuszki.

Na Ukrainie znane jest nazwisko Adama Mickiewicza, który należy do najbardziej ulubionych poetów czytelni-

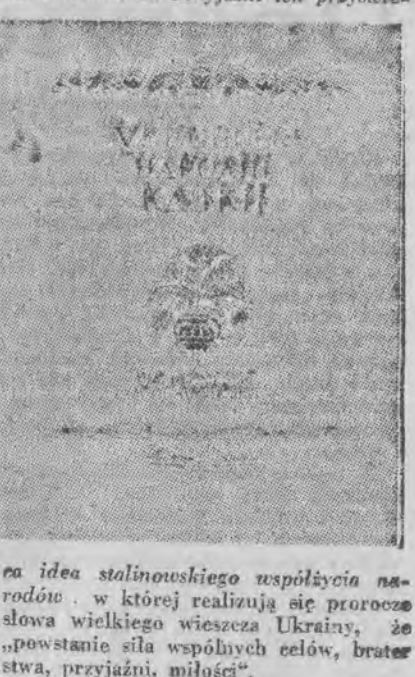
ków ukraińskich, co znalazło swój wyraz w uroczysto obchodzonym na Ukra-inie jubileuszu wielkiego polskiego poe-ty. Dzieła Adama Mickiewicza, tłumaczo-ne na ukraiński, rozchodzą się w ol-brzymich nakładach. Ukraiński poeta Maksym Rylski od wielu lat pracuje nad przekładami utworów Mickiewicza.



Za przekład „Pana Tadeusza” otrzymał on Nagrodę Stalinowską. Z niemiejszą sympatią odnosi się także społeczeństwo polskie do kultury narodu ukraińskiego. W Polsce wydaje się obecnie książki pisarzy ukraińskich, które cieszą się wielkim powodzeniem (np. W. Niekrasowa „W okopach Stalingradu”). Z wielkim zainteresowaniem

spotkali się również w Polsce stołki Aleksandra Korniejczuka „Kalinowy ga” i „Makar Dubrawa”.

W potężnym obozie postępu, pokoju i demokracji, tamże przy ramieniu, po-kojuje wspólnotę i rozwija się dwa bratnie narody słowiańskie — polski i ukraiński. Przyjaźni ich przyswie-



ca idea stalinowskiego współzycia na-rodów, w której realizują się procezo słowa wielkiego wieszcza Ukrainy, że „powstanie siła wspólnych celów, brater-stwa, przyjaźni, miłości”.

J. POŁTORACKI
(z pisma „Sławianin”)
tłum. H. D.

Maksym Rylski

DWIE SIŁY

Dwie siły są na świecie. Gdy jedna patrzy w przeszłość —
Podporę jej stałostwo, a kłamstwo piedestalo —
Przed drugą sady ustają, błękitne niebo wzeszło
I potok twórczej pracy dni nowe niesie w chwałę.
Pierwsza to śmierć, zgnilizna. Szalibierstwo — jej brzościznem
Podaj i popyt — krew i łańcuch niewolnika.
Druga: szlachetny trud, przyjaźni szczerototej
Promieniny zniez i blask, co stary mrok przenika.
Tej drugiej myśl ożywcza jak promień uskrzydłony
Nieśmiertelności gwiazdę wyławca każo drogę.
Ta pierwsza mgły rozstawa, obnaża śmierć w atomie
I zgłiszcza niesie miastom i ludziom niesie trwogę.
Ta pierwsza jeszcze wczoraj glob ziemski okrowało,
Korsarską wojnę niosąc, by prawdę zeń wycinać.
Za wolność i za świat powstała druga siła
I dał się w nas rozkrzewić i krzepnie co godzina.
Więc próżne tu oszczerstwo, nie strasz nas syk węża,
A jeśli chcecie burzy, nad czołem was zasłania.
Łączą nas myśli wspólne i sztafard nam wzywają
Gdyż na nim wypisane najwysze ze słów — k o m u n i s m.

przełożył T. Chrościewicz

Postępowa satyra w walce z wstecznictwem

W drugiej połowie XVIII wieku, w okresie Oświecenia żyje i działa wielu znakomitych patriotów, polityków, pisarzy i publicystów, którzy torują drogę nowym, postępowym na tle tamtych czasów prądom i ideom. Stanowią oni obóz reform i oświecenia w Polsce, występują do walki z siłami reakcji feudalno-szlacheckiej.

Zgubne rządy szlachty rujnowały kraj, wyzyskując nielitośliwie chłopstwo i ograniczając siły żywotne mieszczaństwa, które na Zachodzie wchodziło już na widownię historii.

Tymczasem w kraju panowała nie słychana ciemnota. Nauczanie znajdowało się przeważnie w rękach zacofanego i reakcyjnego kleru. Zwykłość reakcji katolickiej w okresie askim, w pierwszej połowie osiemnastego wieku, wszechwładza magnaterii, utrzymująca w nieludzkim ucisku chłopów i dławiącej mieszczaństwo, przyniosła ze sobą upadek kulturalny i opóźnienie w rozwoju ekonomiczno-społecznym.

Przeciwko reakcji obraca się obóz oświecenia i reform.

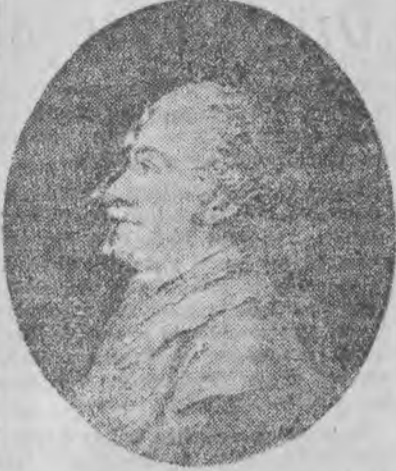
Obóz reform i oświecenia dostrzega przyczynę zła, widzi drogę całkowitego upadku i niewoli Polski. Re prezentuje więc wówczas uczucia patriotyczne, podczas gdy magnateria w swej dążności do utrzymania własnych egoistycznych interesów, staje się na pozycję zdrady narodowej, z której wyrósł obóz Targowicy.

Począwszy od wystąpienia Stanisława Konarskiego, który w roku 1740 założył pierwszą szkołę świecką, poprzez działalność Komisji Edukacyjnej (Grzegorza Piramowicza Onufrego Konopczyńskiego i innych), a więc od chwili wyzwolenia szkolnictwa spod władzy kościelnej, spod władzy ciemnoty i zacofania, poprzez ożywioną działalność Sejmu Czteroletniego (1788 — 1792 r.) i Konstytucję 3 Maja w r. 1791, która przyniosła umiarkowane wprowadzenie postępowe i potrzebne reformy — toczy się nieustanna walka z siłami reakcji.

Jednym z czołowych przedstawicieli tego wielkiego ruchu postępowego jest Ignacy Krasicki (1735—

1801), największy poeta epoki stanisławowskiej.

Krasicki jest wielkim artystą, słuchającym narodził. Środki jego sztuki podporządkowane są celom wychowawczo-moralnym. Dlatego jest on przede wszystkim wychowawcą, który chłoczce ciemnotę i przesady szlacheckie, nieludzki stosunek szlachty do ludu, odsłania obskurantyzm i wsteczność panującej klasy szlacheckiej, piętnuje nieuczciwość i obnaża ujemne strony, cechy i przywary szlachetczyzny.



Spuścizna literacka Krasickiego jest ogromna, bogata i niezmiernie różnaita: artykuły, rozprawy moralne, małe i duże powieści, pierwsza w Polsce encyklopedia powszechna („Zbiór potrzebniejszych wiadomości”), historia poezji powszechnej („O rymotwórstwie i rymotwórcach”), opisy podróży i pisma historyczne, komedie

i bajki, satyry i listy poetyczne, drobne wiersze, poematy żartobliwe i poemat bohaterski o wojnie chocimskiej. Ale koroną twórczości Krasickiego są „Satyry” (1799), „Bajki i przypowieści” (1779) i „Bajki nowe” (1802).

Biorąc za hasło powiedzenie „Prawdziwa cnota krytyki się nie boi” Krasicki zjadł i celnie atakuje nieprawość ustroju szlacheckiego, ośmiesza wsteczństwo i zabobon. Satyra mówi prawdę, kieruje swoje ostrze przeciw życiu obyczajowemu ówczesnej klasy posiadającej, walczy z przejawami zepsucia, z marnotrawstwem, dewocją, życiem nad stan, lenistwem, kauciarstwem, pogonią za modą cudzoziemską, pijaństwem, pieniaczstwem i awanturnictwem, nieludzkim traktowaniem ludu itd. Tym wszystkim przywarom, zepsuciu i zdziczeniu, cechom wynikającym z upadku klasy szlacheckiej, Krasicki przeciwstawia idealną pracę i odmianę obyczajów.

Autor „Satyr” należy do żarliwych orędowników świeckiego nauczania. W dążeniu do wyzwolenia nacji spod wpływu ówczesnego, ciemnego i reakcyjnego kleru, walczy z obskurantyzmem i pisze poematy żartobliwe: „Myszei” (1775), „Monachomachia” (1778) i „Antymonachomachia” (1780).

W powieściach: „Mikolaja Doświadczynskiego przypadek” (1776) oraz „Pan Podstoli” (1778 — 1804) Ignacy Krasicki kreśli swój polityczny i społeczny obraz państwa i społeczeństwa. W „Przypadkach” znajdujemy oskarżenia ówczesnego zepsucia i zacofania; bohater poprzez doświadczenia życiowe dochodzi do przekonania o wartości rzetelnej pracy, która odraża moralnie.

Nie będąc rewolucjonistą, Ignacy Krasicki oddał wielkie usługi obozowi reform i oświecenia. Na tle tamtych czasów jego celne, mistrzowskie pióro, mądre satyry i piękne bajki — spełniały rolę głęboko wychowawczą, walczyły z ciemnotą i wstecz-

nictwem, wołały o naprawę. Dlatego też jego twórczość weszła do skarbca polskich tradycji postępowych. Czcimy je i nawiązujemy do nich jako do źródeł, które zasiała naszą ludową kulturę.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ignacy Krasicki

FRASZKI ŚWIAT ZEPSUTY

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić,
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić.
Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną,
A mnie sarkać na takie bezprawie nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrność bezcelna,
Ty mów prawdę! Mów śmiało, satyro rzetelna!

OWIECZKA I PASTERZ

Przymawiało jednego czasu wino wodzie;
Ja panom, a ty chłopom jesteś ku wygodzie.
Nie piłoby cię państwo, rzecze woda skromnie.
Gdyby nie chłop dał na cię, co chodzi pić do mnie.

WINO I WODA

Strzygąc pasterz owieczkę nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, żeby jej dogodził.
Ze mileżała: „Niewdzięczna! — żwawie ją ofuknie
Więc rzekła: „Bóg ci zapłać! a z czego te suknie?”

PIJAK

Trawię niegdyś nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki.
Klął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i otada... pił dzbanem.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

LEW TOLSTOJ 1828 — 1910.
Książka Gudziya, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, zamałmnia nas z życiem i twórczością wybitnego pisarza rosyjskiego, dobrze znanego już polskiemu czytelnikowi („Wojna i pokój”, „Dzieciństwo — Lata chłopięce — Młodość”). Największe znaczenie Tolstoj osiągnął — jak stwierdził Lenin — na tym, że „potrofił on z niezwykłą siłą oddać rzye nastroje szerokiich mas, wiskałych przez współczesny ustrój, odmalować ich życie, wyrazić ich życiowe wezwanie do protestu i burzenia”.

JESTEM CZŁOWIEKIEM MORZA. Broszura Augustyna Krefta, wydana w Bibliotece Przdowników Pracy, zapozna nas z pracą rybaka norweskiego i z jego osiągnięciami w spółzawodnictwie pracy. Przebija z



niej głębokie przekonanie o słuszności i potrzebie zmian, które zasły w naszym kraju od chwili jego wyzwolenia przez Armię Radziecką.

ROK 1905. Pod tym tytułem ukazał się wybór artykułów wybitnej rewolucjonistki, Róży Luksenburg, zamieszczonych w swoim czasie w polskiej i niemieckiej prasie socjal-demokratycznej. Siłą swojej niezrównanej talentu pisarskiego nawołuje w nich Róża Luksenburg klasę robotniczą do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki o wyzwolenie spod jarzma absolutyzmu carskiego, głosi braterstwo polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, w imię ostatecznego zwycięstwa nad światem nędzy i wzyску, w imię triumfu socjalizmu.

POLSKIE UTWORY DRAMATYCZNE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ. W związku z mającym się odbyć festiwalem współczesnych sztuk polskich „Czytelnik” wydał następujące utwory dramatyczne: J. Lutomski „Próba siły”, J. Pomianowski i M. Wolin „Faryzeusz i grzesznik”, Z. Skowroński i J. Słowinski „Zaloga”, A. Tam „Zwykła sprawa”, J. Wydrzyński „Salon pani Klementyny”.

NA Wschodzie. Pięknie i interesująco, a jednocześnie z serdecznym humorem opowiada nam G. Paulewko w swojej książce o tym, jak w okresie pierwszej pięcioletki tworzyło się nowe życie na wschodzie Związku Radzieckiego, jak szybko powstały tam nowe miasta, z jakim entuzjazmem, intensywnością i samozarceciem pracowali budowniczoie tego nowego życia, robotnicy i pracownicy partyjni, uczeni, działacze wojskowi i inni. Po przeczytaniu tej książki jeszcze lepiej rozumiemy, ile bohaterstwa, pracy, miłości życia, dobroci, umiłowania sprawiedliwości, ile braterstwa ze wszystkim ludźmi pracy zawierają w sobie te dwa słowa: człowiek radziecki.

WEGIEL. Powieść A. Scibora-Rylskiego, wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, jest debiutem pisarskim. Tematem jej jest historia ewolucji, jaką przechodził kopelnia „Anna Weronika”, która ze złej staje się przodującą, dzięki wyczerpanej pracy partii oraz kolektywu ko palnianego. W niezwykły sugestywny sposób pokazuje (autor metody, ja kini postuluje się dyr. Migoń, były robotniczy z Zabrza, w walce o podniesienie wydajności i ukrócenie buntów lancetwa.

MAJAKOWSKI O AMERYCE. Wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik” książka pod tym tytułem zawiera wiersze i szkice największego poety radzieckiego, powstałe podczas i po podróży do Stanów Zjednoczonych i Meksyku w 1925 roku. W utworach tych demaskuje Majakowski antyludowy treść demokracji burżuazyjnej i kłamliwy charakter „wolności burżuazyjnych”, rozkład i spadek doświadczenia i moralności mieszczańskiej. Szkice i wiersze Majakowskiego zachowały po dziś dzień swoją aktualność.

Widziałam pracę prządek Triechgornej Manufaktury

Wycieczka do Związku Radzieckiego była dla nas czymś tak bardzo radosnym i uroczystym, że po prostu nie mogliśmy odczekać się chwili przybycia do Moskwy. Już w pociągu zapoznaliśmy się z młodzieżą radziecką. Uderzył nas ich niesłychanie żywiliwy i przyjacielski stosunek do nas. Wielu uczestników naszej wycieczki znało język rosyjski, a pozostali — między nimi i ja — u-

czyliłmy się choć niektórych słówek, aby chociaż coś nie coś zrozumieć. W podniosłym nastroju, ze śpiewem przyjechalismy do Moskwy — celu naszej podróży. Stolica wielkiego Związku Radzieckiego uczyniła na nas oszałamiające wrażenie. Po prostu nie mogliśmy uwierzyć, że jesteśmy w kraju socjalizmu, w kraju, o którym do tej pory słyszeliśmy tylko z radia, czytaliśmy w prasie. Radość

nasza nie miała granic, kiedy na dworcu w Moskwie powitali nas przedstawiciele młodzieży komunistycznej, wręczając nam kwiaty i witając się z nami bardzo serdecznie. To „rozbroiło” nas do reszty. Poculiłmy się, jak u siebie w kraju i od-tąd zaczęło się dla nas życie, jak w bajce. Zwiedzanie fabryk, świetlic, domów kultury, metra, domów wypoczynkowych i różnych budowli, wywarło na nas wielkie wrażenie. Byliłmy w Mauzoleum Lenina, zwiedziliłmy Leningrad, uczęszczaliłmy do kin, teatrów i cyrku.

Mnie, jako prządkę, najbardziej za interesowała praca w przędzalni „Triechgornej Manufaktury”, którą zwiedzaliśmy. Z wielką ciekawością przyglądałam się pracy prządek radzieckich, aby się od nich czegoś nauczyć. Trudno było mi wprost odchodzić z tej pięknej, wzorowo urządzonej, przędzalni. Radziecy towarzyszyli z organizacji komunistycznej widząc moje zainteresowanie, zaproponowali mi, abym 3 dni pozostała tutaj, celem dokładnego zapoznania się z pracą w przędzalni. Byłam im bardzo wdzięczna i wcale nie taiłam swojej radości. Od pierwszej chwili pobytu w przędzalni, postanowiłam wszystkim się interesować, notować ważniejsze spostrzeżenia, aby jak najwięcej skorzystać, a potem przekazać je swoim koleżankom. Byłam zdumiona, że na salach produkcyjnych zainstalowane są wszędzie lampy jarzeniowe, że specjalna maszyna czyści obręczniki z kurzu, że na salach produkcyjnych znajdują się kioski, w których można dostać coś do zjedzenia, lemoniadę, czy słodycze.

Podczas 8-godzinnej dnia pracy każda zmiana ma 20-minutową przerwę. Maszyny wtedy nie pracują, a prządki i obciążaczki siadają przy stołach na sali i jedzą śniadanie. Podczas przerwy prządki dzielą się nawzajem uwagami o swych metodach pracy, czasem jedna z prządek albo majster ma wykład praktyczny. Moje koleżanki z ZPB im. 1 Maja na pewno się zdziwią, że prządki mają wykłady. A jednak tak jest. Tam zupełnie zacierza się różnica między pracownikiem fizycznym i umysłowym. Tam prządki i tkaczki mówią o swych metodach pracy, a słuchają nie tylko robotnice, lecz nawet majster i inżynier robią sobie notatki. Poza tym uderzyła mnie niezwykła troska majsterów o park maszynowy, nie mówię już o wielkiej uprzejmości, z jaką zwracają się oni do prządek i jak wielkim autorytetem cieszy się sam majster. To już leży w naturze ludzi radzieckich, że z taką grzecznością zwracają się do swego otoczenia. Majster nie czeka, aż prządka zawiadomi go, że maszyna się zepsuła. On

sam chodzi ciągle od jednej maszyny do drugiej i bez przerwy dogląda, czy nie ma czegoś do roboty, zapobiegając zepsuciu się maszyny. Na sali produkcyjnej często spotkać można kiego równika przędzalni, sekretarza organizacji partyjnej, czy komunistycznej, jak żywo rozmawiają z robotniczkami. Dzięki takiej trosce o produkcję, w przędzalni nie ma takiego komsomolca, który by nie wykonywał baz produkcyjnych. Wykonują wszyscy, gdyż sama to sprawdzalam. Zdarza się, że ktoś na przykład nie wykona swego planu dziennego. Wtedy i kierownik i majster oraz organizacja komunistyczna analizują, dlaczego tak jest, kto temu winien: maszyna, majster, czy wreszcie sama prządka. Dopóty badają, aż zło zostanie wykryte i natychmiast usunięte. Tam wszystkie młode prządki wykonują swe plany miesięczne, gdyż, po pierwsze — otoczone są troskliwą opieką, po drugie — pracują kolektywnie. W „Triechgorce” nie widziałam, aby która obciążaczka próżnowała, oddalała się na dłuższy czas od maszyny, tak, jak to u nas często się zdarza między jednym a drugim obciążaniem. Tam, jeśli obciążaczki skończą obciążanie (a zostawiają maszyny w bardzo czystym stanie), po prostu pomagają prządkom w ich pracy. Nasze obciążaczki powinny się uczyć od swych radzieckich koleżanek-komsomolek, które w każdej chwili zastępują jedną z członkiń brygady i obciążają ją wręczona. U nas maszyna czasem stoi nieczynna godzinę, bo jeśli jedna z obciążaczek odejdzie na chwilę, to inne kłoczą się między sobą i nie chcą jej część maszyn obsługiwać. Na tym traci produkcja.

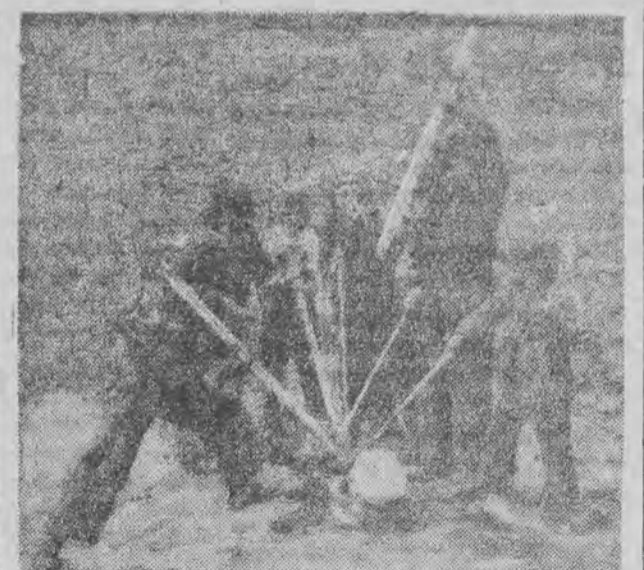
W „Triechgornej Manufakturze” panuje niezwykła czystość na salach przędzalni. Na podłodze nie ma ani jednej zwijki, pomimo że tam prządki nie noszą wcale torebek uwiązanych u pasa, jak to my robimy. Z brzegu każdej maszyny znajdują się blaszane skrzyneczki z przedziałkami. Do jednej wrzuca się zwijki, do drugiej niedoprzęd, do trzeciej nici.

Prądki radzieckie przykrecają innym sposobem, niż my. Nauczyłam się więc nowego przykrecaenia i jeśli się uda, zastępuje je u nas, gdyż wtedy uzyskalibymy wyższą jakość produkcji.

Nie tylko nowe przykrecaenie pragnę przekazać swym koleżankom. Przekazę im wszystko, co widziałam w Związku Radzieckim. Opowiem im o ludziach, którzy żyją kulturalnie, niż my, o organizacji komunistycznej, która troszczy się o całą młodzież, o organizacji pracy w przędzalni, o współpracy między majstrem a jego zespołem. Prezentuję wszystkim doświadczenia, spostrzeżenia, wszystko, czego nauczyłam się od ludzi radzieckich. Utkwiło to głęboko w mojej pamięci. Wycieczki tej nie zapomnę chyba do końca życia.

HELENA SAS
prządka z ZPB im. 1 Maja

Wychowankowie Al Capone



W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzi Amerykanie w swych zabawach dziecięcych odtwarzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno-sensacyjnej), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jemu podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im ołowiane żołnierze. Chwyatają za palki i drewniane miecze. Bijatyka jest jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego”. Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty”...



„Życie jej stoi pod znakiem prawa vendetty! Miłość jej jest drżka... Życie gwałtowne... Śmierć niedźma...” O hollywoodzkiej reklamie można powiedzieć, że w tym wypadku jest szczerą — i cyniczną. Na afiszu reklamującym mord i rozkładanie wszelkich więzów moralności nie ma słów: „do lat... wstęp wzbroniony”. Filmy w rodzaju „Vendetty” nie należą w Stanach Zjednoczonych do zakazanych. Nic więc dziwnego, że „wychowują”. A skutki takiego „wychowania” nie dają na siebie czekać. W Korei amerykański styl życia zbiera swoje krwawe żniwo. Ofiarami brutalnych sadystów „wychowanków” Hollywoodu i największego gangstera świata Al Capone padają spokojni, pracowici ludzie, którzy pragną żyć w wolności, w swoim własnym kraju.

Co komu wojna przynosi?



Żołnierzowi — pociski



Bankierowi — złote zyski

Do podżegaczy wojennych

Wojenne śnią się wam pożogi,
 Nowe grabieże, świeże mordy,
 Na granatami zryte drogi
 Chcecie żołądackie puścić hordy,
 A wszystko, proszę panów, po to,
 By we łzach i krwi łowić złoto.
 Cóż dla was znaczy ludzkie życie,
 Cóż dla was znaczy ludzkie ramię,
 Gdy prosperity na Wall - Streecie,
 Kiedy na giełdzie skaczą akcje.
 A każdy pocisk, czołg lub ponton,
 Rozpycha portfel, wzmacnia konto.
 Każdy z was chętny jest i gotów
 Odciać narodom wiew szeroki
 Ciężkim pulapem samolotów,
 Odrodzić nurtem krwii głębokim,
 I lud, co pięcie podnosi w górę
 Spętać szeregiem, skuc mundurem.
 Któż przy was stoi? Tito, Franco,
 Attlee, Moch i z Bonn „dyktatorzy”,
 Bankruci idei, słudzy banków,
 „Mężowie stanu” na obroży.
 Służalca klika, co sprzedaje
 Za czek z Wall - Streetu własne kraje.
 Jednak za złoto, proszę panów,
 Nie wszystko kupi się na świecie,
 Można wybielić Guderianów,
 Oplacić większość w O.N.Z.-ecie,
 Lecz nie da się przekupić Fordom
 Górnik z Nadrenii, doker z Bordeaux.
 Śnijcie bankierzy i giełdciarze,
 Sen pod ciężarem ślepych powiek,
 Aż was obudzi, bieg wydarzeń,
 Których ster ujął prosty człowiek.
 Do walki z nim wam sił nie starczy:
 — Korea walczy, Vietnam walczy!

EDWARD SIKORSKI

REMONT

(Z pamiętnika lokatora)

8 KWIEŹNIA 1950. Wracając dziś wieczorem do domu, o mało nie wybiłem sobie zębów. Podługłem się o jakieś deski i cegły, którymi było zawalone podwórko, a których w mroku nie zauważyłem. Przez całą noc myślałem: co zna czy to rumowisko?

9 KWIEŹNIA. Hip, hip, hurra, bravo, wiew! Radosna wiadomość! Dowiedziałem się od dozorczy, że w wyniku naszych podań, składanych co tydzień przez 6 miesięcy, Zarząd Nieruchomości przystąpił do remontu naszego chłodu py. Kochana za nas instytucja ten Zarząd Nieruchomości. A malcon tenci psy na niej wieszają!

15 KWIEŹNIA. W czasie remontu po wybijaniu szyby w 6 mieszkaniach. Nie mamy o to pretensji. Remont trwa, więc je naprawią. Zresztą — wiosna na dworze.

20 KWIEŹNIA. Coraz więcej świętuję go powietrza w mieszkaniu: brygada remontowa wywalała drzwi z zawias. Po nadto, w talcu naprawy, powstała i ściana nie szczytowej dziura wielkości szafy bibliotecznej. Oczywiście głowa mnie o to nie boli, bo remont trwa. Zresztą wiosna na dworze.

3 MAJA. Wczoraj przystąpiono do naprawy dachu. Ponieważ przy tej okazji naruszone zostały srychu, ob. Karol, który zamieszkuje na drugim piętrze, uzyskał bezpośredni widok na niebo.



Drzewko biurokracji

bo. Niebo jest zresztą pogodne i czyste. Wiadomo — wiosna.

15 MAJA. Dozorca zakomunikował nam, że w pracach remontowych nastąpiła przerwa.

30 MAJA. Przerwa w remoncie trwa. Ponieważ wczoraj padało, Karol, Karol spadł pod parasolem.

15 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. W Zarządzie Nieruchomości oświadczyli nam, że prace będą nieubawnie i czonowe, czego najlepszym dowodem, iż pozostawiono na podwórku wapno, segi, piasek itp.

30 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. Ma to swoje dobre strony. Karol, który zamieszkuje niekiedy pod gołym niebem, opalił się jak Murzyn.

30 LIPCA. Przerwa w remoncie trwa. Nie pochodzimy nawet specjalnie Zarządu Nieruchomości, bo skoro na podwórku pozostawiono wapno, piasek itd. — to jasne, że roboty będą wkrótce znnowu podjęte.

1 WRZEŚNIA. Przerwa w remoncie trwa. Zabijamy okna kartonem, a dziury w drzwiach — deskami, bo zimno. Otwór w ścianie zastąpiłem kocem. Najgorzej — Karolkiem. Od tygodnia moknie w mieszkaniu.

2 WRZEŚNIA. Interwencja u Zarządzie Nieruchomości. Obiecano wznowić remont.

3 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 2 września.

4 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 3 września.

1 PAŹDZIERNIKA. W wyniku naszych

ustawicznych interwencji, Zarząd Nieruchomości udzielił nam uroczystej obietnicy, że przystąpi bezwzględnie do przerwanych prac, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

2 PAŹDZIERNIKA. Obserwujemy pilnie warunki atmosferyczne. Złe. Karol dostał zapalenia płuc.

15 PAŹDZIERNIKA. Na odcinku meteorologicznym — bez zmian.

16 PAŹDZIERNIKA. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, ażeby przynajmniej uprzątnął rumowisko na podwórku.

Otrzymałszy odpowiedź, że jest to niemożliwe, ponieważ remont nie jest ukończony.

2 LUTEGO 1951 r. Bez zmian. Karol w szpitalu.

3 MARCA. W Zarządzie Nieruchomości oświadczyli nam, że dom nasz prawdopodobnie ulegnie rozbiórce.

Ja myślę: PO TAKIM REMONCIE! OD REDAKCJI: podobne pamiętniki mogłyby napisać np. lokatorzy domów przy ul. Rzgowskiej 46, ul. Armii Czerwonej 102 oraz Wólczoskiej 269.

Działalność antyamerykańska

Ponieważ Stany Zjednoczone potrzebują dużo dolarów na produkcję broni, dlatego też w USA zdarzył się m. in. poniższy wypadek.

Amerykański minister skarbu przy pomyśle, że niejaki Joe Brown, górnik z kopalni Colorado, ma jeszcze dość porządne ubranie. Pozostało mu ono po ściągnięciu zeń drobnych podatków na cel tak wzniosły, jakim jest produkcja broni, w którą trzeba zaopatrzyć zagrożone atakami histerii Stany Zjednoczone i kilkanaście państw zachodniej Europy.

W interesie państwa zasła koniec dość ściągnięcia z Browna i tego dość porządnego jeszcze ubrania. Za

zyskane za nie pieniądze, nie można oczywiście zbudować „latającej fortecy”, ale to nie szkodzi. Od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka.

Ściągnięto więc z Joe Browna n. branie.

Okazało się jednak, że ministerstwo wojny potrzebuje o wiele więcej broni, niż by się mogło wydawać.

Ściągnięto więc także z Joe Browna buty i kamizelkę.

Wtedy jednak wyszło na jaw, że rząd potrzebuje o wiele więcej broni, niż przewidywano poprzednio. Nie stędy, górnik Joe Brown nie miał już nic na sobie, prócz koszuli i kallesonów.

Ściągnięto więc zeń koszulę. Joe Brownowi pozostały jeszcze kallesony i te mu także ściągnięto.

Joe Brown pozostał zupełnie nagi. Ministerstwo skarbu nie mogło jednak w to uwierzyć i do Joe Browna wysłało wezwanie, aby się stawił i złożył przysięgę, że nie już więcej nic nie posiada.

Zaledwie jednak wyszedł z domu, policja aresztowała go i doprowadziła przed Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej.

Tam mu udowodniono, że chodzenie nago jest demonstracją przeciwko Ameryce i wsadzono go do więzienia...

J. C.

Szeroka natura

Miałem niedawno interes do Kociubińskiego. Dzwonię do jego mieszkania, pytam: Kociubiński w domu? — W domu — odpowiada — kąpiel bierze. — No, to pięknie — powiadam — w takim razie ja jutro...

To było w poniedziałek. Przychodzi dzisiejszego. „Kociubiński jest?” — „A jakże — słyszę odpowiedź — jest, puszcza się, jak ta rybka”. Delikatny z natury jestem i w ogóle higienę osobistą popieram, przeto odroczyłem zatwierdzenie sprawy do środy.

W środę lepiej mi poszło. Wprawdzie na stereotypowe: „Kociubiński w domu?”, usłyszałem: „owszem, ale pod przysięgą” — tym razem jednak zaczęłam, dopóki mój znajomek nie wywał z łazienki, zadowolony, czystutki, z mokrą, że tak powiem, głową.

— Serwis — powiadam — jak się macie! Cóż wy tak, obywatelu: w poniedziałek wanna, a w wtorek wanna, w środę wanna?... Świerzb wam, za przeproszeniem, dokuca, czy co? Albo może systemem księdza Kneippa się kurujecie? — Ja tak codziennie — odparł z dumą Kociubiński, ocierając sztytę rącznikiem. — Strasznie lubię się puszczać. Rybią mam naturę, żyć bez wody nie mogę...

Wracaj do domu...

„Kobieta nie jest taksówką — nie powinienś, idąc ulicą, gwizdać na mijające cię kobiety.

Stół nie służy do kładzenia na nim nóg.

Nie potrażaj przed twoim rozmówcą plikiem dolarów.

Nie sprzedawaj swoich przydziałów wojskowych, by za pieniądze te co wieczór upijać się do nieprzytomności.”

Oto parę zaleceń, którymi władze amerykańskie usiłują przepoić żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w bazach amerykańskich na terenie W. Brytanii. Nic dziwnego. Nie ma bowiem dnia, by nie wpłynęło kilkanaście skarg na panoszących się, jak u siebie w domu okupantów zza Atlantyku.

Zalecenia te są bardzo niekompletne — napisał jeden z dziennikarzy angielskich. Naród angielski bowiem uzupełnia je jeszcze jednym — „Żołnierzu amerykański, wracaj do domu!” tr.

K. ZALEYSKI

Radny Pracuś

Radnych było wielu, ale prócz przewodniczącego i sekretarza rady zakładowej pracował tylko radny Pracuś.

— Pracuś złoty, zrób mi to sprawozdanko — prosił radny Sznapski — bo ja nie mam czasu — na konferencję...

Pracuś brał robotę kolegi, a Sznapski szedł na konferencję... do gospody. Pracuś, zróbcie, kochany, wykaz za mnie, bo ja się tak źle czuję dzisiaj — mówiła Izolda Rzaska z komisji artystycznej i czym prędzej biegła na randkę, aby ratować swoje samopoczucie w towarzystwie pewnego blondyna.

I tak wszyscy przywykli, że radna Swojska mówiła po prostu:

— Mam bilety do teatru, wiece wy, Pracuś, zostawcie za mnie na dyżurze.

Uczynny radny Pracuś nie szem-



Przed i po wprowadzeniu „suchych dni”

Horacy Safrin

Pod adresem pewnej stołówki

Gdybyż w tej jadalni — myślę sobie nieraz — spis potraw był tak z m i e n n y, jak humor kelnera...

Spekulant wiejski

Że ma żyłkę kupiecką, nikt nie wąpi o tym. Nie darmo przez lat tyle żyłował biedote!

Nagrobek biurokraty

Napsuł akt co niemiara i krwi ludzkiej siła. W końcu śmierć go samego ad acta złożyła.



Nowe znaczki pocztowe

„Stacja doświadczała”

Niezgorzej się żyło bogaczowi Wojciechowi Beśce we wsi Beresie Małe. Gospodarz był z niego, że ho, ho! — jak to mówią — całą gębą. Na 11 hektarach miał do wyżywienia tylko trzy osoby. Parobka też trzymał, a jakże.

A jaki był Wojciech szczerzy — trudno uwierzyć! Nie miał żadnych tajemnie przed znajomkami i chętnie wdawał się w pogawędki z nimi. Tylko dziwił się sąsiedzi i krećli głowami, że jakoś same nieszczęścia spadały na Wojciecha: a to żyto — mówił — nie rodziło się, a to ziemniaki zgnily, a to znowu wolek zbożowy zniszczył cały zbiór pszenicy... — Biedniście wy, Wojciechu — uśmiechali się ironicznie małorolni ze wsi Beresie. Już nie dowierzali tak bardzo Wojciechowi: — Bogacz! — mówili ze jego plecami. — Myśli,

Planowa sprzedaż

(Poniżej opisana historia zdarzyła się — według informacji jednego z naszych czytelników — w dniu 23. II, u sklepie MHD Nr 189 przy ul. Wrzesnieńskiej Nr 96).

— Kup mi wiadro do wody! — rzekła żona dziś z rana, więc odrzekłem posłusznie: — Dobrze, kupię, kochana! —

Tuż do sklepu — przywiezli właśnie wiadra blaszane, więc sądziłem naiwny, że je łatwo dostanę.

Lecz sprzedawca uprzejmie z błędem mnie wyprowadził: — Dzisiaj nie sprzedajemy! — Jak to? Wszak są na składzie! —

— Są i owszem! — On na to odrzekł mi, kręcąc głową — lecz musimy sprzedawać, że tak powiem, planowo! —

— Bez najmniejszych trudności wiadro dostać możecie, jeśli jutro pod wieczór tutaj do nas przyjdziecie! —

Gdy opuszczałem sklep, tyłem — wymykała się postać z wiadrem... Jednak ktoś „bezplanowo” wiadro mógł dzisiaj dostać! (su/w)

że nam tym zamydli oczy! — Boi się, żeby go kto nie poprosił o jakąś sąsiedzką przysługę.

Ktoregoś wieczoru Wojciech przywiózł ze miłyna mąkę: całe 9 metrów! Ale do izby wszedł z chmurą miną:

— Odziej się stara! — rzekł do żony. — Pójdziem do śpiączka! —

— Po co

— Nie gadaj, tylko chodź! Gadali we mlynie, że będzie się odstawać żyto na ten, niby, skup. Com ja, frajer? Na przedwójku sprzedam, to weźmie trzy razy tyle! —

Okryła się Wojciechowa chustką i poszła z mężem chować zboże.

— Wejście, wejście! — zapraszał uprzejmie Wojciech sąsiadów, którzy przyszli wedle urzędzenia, kiedy i ile każdy gospodarz we wsi ma jeszcze odstawić zboża na planowy skup.

— Żyto na sprzedaż? Nie mam, mościwy! Pięć metrów już odstawiłem i dumam teraz, z czego przeżyjemy do nowego. — mówił płaczącym tonem, zezując spod oka, jakie też wrażenie wywiera to na sąsiadach.

— Już wy tak, Wojciechu, nie bładujcie! — wtrącił jeden z małorolnych. — Wiemy, że dostanie żyćcie i możecie jeszcze sporo odstawić dla państwa! —

— Co się tam będziemy wadzić! — dodał drugi, — Pokażcie nam lepiej, co macie w śpiączku! —

Zafrasował się Wojciech. — A nuż znajdą? — pomyślał. Ale chociaż już wchodził do śpiączki.

— Wygląda na to, że nie ma! — oświadczył jeden z przybyłych.

— A tam, na stryszku, co macie? — Płewy! — wtrącił szybko Wojciech.

— Ano, zobaczymy! — powiedział Paweł, gramoląc się po wąskiej drabinie na poddasze śpiączki.

— Fiu! — gwizdnął cicho. — A to ci kupa, psia jucha! Cała kupa jeź mienia już mu wyrosła na zielono!

— Iiii! Co też mówicie Pawle! — wybelkotał Beśka. — Ja, uważacie, założyłem jak to się mówi stację doświadczała... Chcę, uważacie, zbadać czy w ziemi, w śpiączku można wyhodować zboże... Ciepło tu jak w inspektach, więc myślałem, że tego... No, sami rozumiecie.

Niestety, trójka gromadzka nie okazała żadnego zrozumienia dla zamiarów naukowych Beśki. „Doświadczenie takie — powiedzieli — przeprowadzaj sobie w doniczce”.

Po c: m sami przeprowadzili „doświadczenie” w ramach akcji skupu, znajdując w kałce ukrytych 20 metrów żyta, 9 kwintali mąki i 8 cetrarów pszenicy.

SYLWINA WASAK

KRONIKA RADOMSKA

Kobiety radomszczańskie w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni

Uroczysta akademія z okazji Dnia Kobiet

Niezwykle uroczysty i radosny charakter miała akademія urządzona z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet w Radomsku, O godz. 15 sala kina „Wolność” wypełniła się robotnicami zakładów i przodownicami pracy. Licznie stawiły się również przedstawicielki kół LK; kobiety niezorganizowane z terenu naszego miasta.

Przedstawicielka Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet, ob. Bartnicka, wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet radomszczańskich w realizację zadań Planu 6-letniego na minionym etapie. W okresie budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce kobiety miasta i powiatu radomszczańskiego przodowały często pociągając swym przykładem robotników mężczyzn. Wiele zrobiły na odcinku budowy; rozbudowały spółdzielnię produkcyjną go spodnie wiejskie w poszczególnych gminach powiatu radomszczańskiego.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — re-

ferentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia węzłów przyjaźni między kobietami polskimi, a kobietami innych krajów.

Zgromadzone na sali kobiety przerywały często referat oklaskami i skandowały: „Pokój!”, „Bierut!”, „Stalin!”.

Burza oklasków rozbrzmiewa także wtedy, gdy wiceprzewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, tow. Sitek, dekorował srebrnym krzyżem zasługi przodownicę pracy, ob. Anne Jasińską, przodownicę społeczną, ob. Julię Urbaną i wyróżniającą się zarówno na odcinku pracy zawodowej, jak i społecznej ob. ob. Kazimierę Tyl i Marię Otolińską. Brązowym krzyżem zasługi udekorowana została młoda ZMP-ówka, Wanda Mielczarek. Dyplomami uznania odznaczono 28 kobiet przodownic pracy i aktywistek społecznych naszego miasta.

Do zebranych przemówiła również towarzysząca Paulina Drzewoska, która reprezentowała nasz powiat, jako delegatka na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. Tow. Drzewoska mówiła o tym, jak na Kongresie przedstawicielki różnych krajów — goście ze Związku Radzieckiego, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przedstawiły Federacji Kobiet występy mówiące o konieczności wzmocnienia walki o utrwalenie pokoju. Tow. Drzewoska wskazała na silne więzy solidarności i przyjaźni, które łączą kobiety polskie z kobietami innych krajów.

Kongres wykaż — podkreśliła w swym przemówieniu tow. Drzewoska — że kobiety polskie stanowią wielką siłę, siłę, która jest potężną dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, która przyczynia się do umacniania ogniw światowego frontu pokoju, jakim jest nasza ojczyzna.

Tow. Drzewoska mówiła również o konieczności wzmocnienia walki o realizację Planu 6-letniego, o konieczności systematycznego podnoszenia uświadomienia ideologicznego kobiet niezorganizowanych.

Entuzjazm zgromadzonych przedstawicielek kobiet radomszczańskich świadczył, że kobiety miasta i powiatu radomszczańskie go, doceniając znaczenie narodowego frontu, dołożą wszelkich sił dla przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Zakładów Przemysłu Drzewnego w Radomsku oraz ze spół artystyczny Państwowego Liceum Administracyjno-Gospodarczego, który wykonał szereg tańców ludowych, śpiewów i recytacji.

W Zakładzie Nr 9 nie ma przerostów personalnych

Kierując się wytycznymi VI Plenum Komitetu Centralnego, pierwszy sekretarz KW PZPR tow. Leon Stasiak zwrócił uwagę w referacie wygłoszonym na rozszerzonym Plenum Komitetu Wojewódzkiego w Łodzi — na konieczność zlikwidowania przerostów personalnych, które miały miejsce w niektórych instytucjach i zakładach pracy w województwie łódzkim. Przeanalizujmy jak przedstawia się sytuacja na tym odcinku w Zakładzie Nr 9 w Radomsku — którego załoga regularnie z miesiąca na miesiąc przekracza plany produkcyjne.

Otóż stosunek pracowników umysłowych do fizycznych jest w Zakładzie Nr 9 o 10 procent niższy, niż przewiduje plan zatrudnienia na pierwszy kwartał roku bieżącego. Mówiąc o pracownikach umysłowych należy zaznaczyć, że w Zakładzie Nr 9 znaczny procent pracowników umysłowych, to siły techniczne, zatrudnione bezpośrednio przy produkcji.

Stosunek pracowników fizycznych nieprodukcyjnych do produkcyjnych wynosi 11 proc. W niektórych

okresach nateżenia produkcji, część pracowników nieprodukcyjnych zatrudniona jest przy pomocy innych pracowników produkcyjnych. Pozostali pracownicy, to robotnicy działu transportowego i placowi.

Kierownictwo zakładu dąży do tego, aby pewien procent pracowników nieprodukcyjnych był przeszkolony w pomocniczych pracach produkcyjnych tak, aby w okresie nateżenia produkcji nie zachodziła konieczność angażowania pracowników z zewnątrz, tym samym zmniejszając zatrudnienie pracowników produkcyjnych w godzinach nadliczbowych.

W Zakładzie Nr 9 odczuwa się jeszcze brak wykwalifikowanych pracowników technicznych, konstruktorów, kontrolerów technicznych, techników itd. Braki te są usuwane dzięki systematycznemu szkoleniu czolowych przodowników pracy. Po zaznajomieniu ich z zagadnieniami technicznymi, zostają kierowani na kursy techniczne, po ukończeniu których zajmują stanowiska techników w zakładzie pracy. Szczególną uwagę zwraca się w tym wypadku na młodzież. Ostatnio np. dawniejszy tokarz ob. Tade-

Prezydium PRN radzi nad przyspieszeniem akcji kontraktacji roślin

Szybkimi krokami zbliża się wiosna — zbliża się termin rozpoczęcia wiosennych prac siewnych. Na sprawną przebieg akcji siewnej nie miałyby wpływ wywierania w terenie i w terminie przeprowadzenia akcji kontraktacji roślin. Nie więc dziwnego, że ostatnie rozszerzone posiedzenie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Radomsku poświęcone było tej sprawie. Przedstawiciele gminnych rad narodowych, komisji rolnych, ZSCH i organizacji społecznych z terenu radzili nad usprawnieniem przebiegu akcji kontraktacji roślin.

Jak wynika ze sprawozdania, wyniki na tym odcinku nie są do wolejace na obszarze całego powiatu. Dobrze przebiega kontraktacja na terenie gmin: Dmienia, Pajęczno, Kobieli Wielkie, Rząd-

nia, Brudzice, Brzeźnica, Sulmierzyce, Zamoście, Radziechowiec, Dąbrowa Zielona, Konary, Dobry szycy, Przerab i Radomsk. W pozostałych gminach powiatu radomszczańskie akcja kontraktacji roślin przebiega słabo i należy ją usprawnić.

W związku z powyższym, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zobowiązało prezydium rad gminnych do bliższego zainteresowania się przebiegiem kontraktacji roślin, gdyż akcja ta zakończyć ma winna być już w najbliższych dniach.

Na posiedzeniu PRN zwrócono uwagę na konieczność ożywienia działalności kierowników grup plantatorów oraz na sprawę zagospodarowywania pastwisk. W związku z zbliżającym się terminem rozpoczęcia prac rolnych, gminne rady narodowe winny rozpracować na swym terenie plany pomocy sąsiedzkiej i zapoznać z nimi mieszkańców gromad.

PKK

prowdzi szkolenie sanitarne

Przed kilku dniami w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyła się odprawa przewodniczących Kół Zdrowia z terenu miasta i powiatu radomszczańskie. Na odprawie omówiono wytyczne działalności radomszczańskie oddziały PKK na odcinku szkolenia sanitarnego. Obecnie na naradzie zobowiązali się na swym terenie prowadzić szkolenie sanitarne II stopnia we wszystkich gromadach powiatu radomszczańskie i w miejscowych hufcach SP.

Otrzymali odznaczenia

W Zakładzie Nr 9 zostali udekorowani odznakami 4 przodownicy pracy za wydajną pracę na odcinku zawodowym. Wśród odznaczonych znajduje się ob. Czesław Dymus, zatrudniony jako tokarz, ob. Roch Zatoń — heblarz metalowy, który jest jedynym z najstarszych pracowników zakładu i wykazał się może dobrymi wynikami prawie w każdym etapie współzawodnictwa. Odznaczony został również ślusarz ob. Jan Szymkiewicz oraz kotlarz ob. Bolesław Waloch.

Chłopi gromady Łęzno manifestacyjnie odstawiłi zboże

Dzięki wyteżonej akcji uświadamiającej i energicznie prowadzonej walce klasowej na terenie gminy Łęzno, matorolni i średniorolni chłopi z gromad: Włodzimierzów, Kolo, Barkowice, Nowa Wieś, Przygórz, Łazy Duże i Małe, Dąbrowa oraz Biała, zadeklarowali dodatkowo odstawić kilkudziesięciu metrów zboża. Chłopi w barwnym korowodzie, przy dźwiękach ludowych kapeli odstawiłi zboże do punktu skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sulejowie. (B)

Spółdzielnia produkcyjna w Polichnie przygotowała się do siewów

Istniejąca od roku spółdzielnia produkcyjna w Polichnie natrafiła w roku ubiegłym na szereg trudności podczas akcji siewnej. Członków było niewiele, natomiast wrogów dużo. Zwłaszcza wśród 17 gospodarzy, którym w ramach prac mierniczych przesunięto pola poza teren spółdzielni. W dniu rozpoczęcia pracy, gdy członkowie spółdzielni wyszli z traktorami w pole — wrogowie próbowali ich nie dopuścić do roboty. Jednak entuzjaści i realizatorzy idei spółdzielczej — Wawrzyniec Czapla, Andrzej Malec, Andrzej Bijoch, Stefan Jasek i Michał Przybył potrafili opanować sytuację. Incydent został zażegnany. Akcję siewną, pomimo znacznych trudności i ograniczonej liczby pracowników — członków spółdzielni, pomyślnie przeprowadzono.

Dzisiaj położenie wygląda już zupełnie inaczej. Rok wyteżonej, pełnej niezaprzeczalnych sukcesów pracy przekałał nawet najbardziej nieufnych, że gospodarzka spółdzielca przewyższa pod każdym względem indywidualną. Liczba członków rosła z miesiąca na miesiąc. Na koniec wstępować zaczęli do spółdzielni również gospodarze spośród owych 17, rzekomo pokrzywdzonych przy wymiarze pól. Przystąpił więc

KRONIKA PIOTRKOWA

Jak fabryka im. Waryńskiego walczyła o wykonanie planu

W Fabryce Okuć i Sprzętów Metalowych im. Waryńskiego w Piotrkowie Trybunalskim plan produkcyjny za miesiąc styczeń, nie został wykonany. Tłumaczono to trudnościami natury technicznej, przejściem na produkcję nowego asortymentu, jak również znacznym podwyższeniem samego planu.

Sprawa ta zainteresował się Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Piotrkowie. Pragnąc dopomóc zakładowi w jego walce o przewyżczenie istniejących trudności Komitet zwołał zebranie egzekutywy, na które zaproszeni zostali dyrektorzy oraz kierownicy wszystkich piotrkowskich zakładów produkcyjnych. Na zebraniu tym wyczerpująco przedyskutowano formy walki o wykonanie planów w przyszłości. Wzmocnienie moralnej podpora oraz instrukcjami Komitetu Miejskiego PZPR — kierownictwo fabryki przystąpiło z początkiem lutego do energicznego realizowania nakreślonych zadań. W dniu 8 lutego br. zwołano egzekutywę podstawowej organizacji partyjnej, a następnie rozszerzony aktyw przemysłowy, w skład którego weszli prócz przedstawicieli organizacji zakładowych również i przodownicy pracy, racjoanalizatorzy, brygadziści oraz wyróżniający się robotnicy poszczególnych działów. Na odprawie tej zebrani stwierdzili, że podstawową organizacją partyjną nie zmobilizowała w styczniu br. wszystkich sił do walki o wykonanie planu, że obecnie konieczna jest tego rodzaju mobilizacja, że należy — jak podkreślił dyrektor zakładów, tow. Osuch — ruszyć teraz do generalnej ofensywy. W toku dyskusji zebrani omówili gruntownie wszystkie słabe punkty pracy zakładu.

Tow. Kowalska, robotnica z wydziału pras, oświadczyła, że trzeba wzmocnić akcję uświadamiającą robotnikom, znaczenie socjalistycznego stosunku do pracy, zdwoić czujność towarzyszy aby tym samym podciągnąć w pracy słabszych robotników.

Tow. Skoczek zwraca się do obecnych robotników, aby otoczyli większą dbałością przyrządy i maszyny, aby meldowali natychmiast o najmniejszych uszkodzeniach.

Tow. Rybak z wydziału szlifierni domaga się ukroczenia postępowania

nie niektórych uczniów, mało interesujących się produkcją i przeszkadzających w pracy innym.

Tow. Bobrowska, robotnica wydziału pras i wiertarek, zapewnia, że wraz z innymi towarzyszkami dopilnuje, aby jej zmiana nie miała żadnych awarii, ani postojów.

Tow. Jeż zwręca, że jego oddział, szlifiernia, plan wykona. Po tej odprawie wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi zakładu wyteżyli wszystkie siły do walki o wykonanie planu w lutym. Kierownik techniczny porzucił swe miejsce za biurkiem i włożył fartuch roboty, pokazywał, pouczał i czuł nad regularnym sypłem wyrobów gotowych do magazynu; kierownik produkcji, doświadczony fachowiec, reorganizował w tym czasie i usprawniał pracę narzędziwni.

Rezultaty przygotowanej przez Komitet Miejski PZPR i przeprowadzonej przez podstawową organizację partyjną ogólnej mobilizacji energii oraz wysiłków nie dały długo czekać na siebie. Już w dniu 20 lutego br. plan został przekroczony. (K)

Kurs motorzystów kutrów rybackich

Ministerstwo Żegluga organizuje 4-miesięczny kurs motorzystów kutrów rybackich. Kandydaci na kurs winni składać podania wraz z życiorysem w najbliższych Zarządach Okręgowych Ligi Morskiej.

O przyjęciu na kurs może się ubiegać młodzież robotniczo-chłopska w wieku lat 17 — 18 z ukończoną szkołą podstawową oraz dwuletnią praktyką w zawodzie ślusarskim, względnie ukończoną Publiczną Średnią Szkołą Metalową.

Absolwenci kursu zostaną zatrudnieni w rybołówstwie morskim w charakterze kierowników jednostek rybackich.

Szczegółowych informacji udziela Okręg Łódzki Ligi Morskiej, Łódź, ul. Piotrkowska 125.

Piotrków podejmuje apel Radomska o szybkie zwalczanie analfabetyzmu

Piotrków odpowiedział czynem na apel Radomska, w sprawie likwidacji analfabetyzmu do dnia 1 maja br. Zobowiązanie wzmocnienia walki z analfabetyzmem podzielono na okresy — przy czym pierwszy okres minął w Dniu Świeta Kobiet 8 Marca. W dniu tym dyplomy ukończenia kursów początkowej nauki czytania i pisania otrzymało 120 osób. Reszta, tzn. 388 słuchaczy kursów, ukończyło szkolenie na kursach, w zespołach i w drodze indywidualnego nauczania do dnia 1 maja.

W akcji zwalczania analfabetyzmu przedują na terenie Piotrkowa rejon III i VIII, spośród zakładów pracy. Zakłady im. Waryńskiego i huta „Kara”. Opiekę nad kursami w tych zakładach objęły związki zawodowe, a nad wszystkimi pozostałymi kursami i zespołami, organizacje masowe.

Liga Kobiet prowadzi w chwili obecnej 6 kursów, ZMP 2 kursy. Związek Samopomocy Chłopskiej 1 kurs, SP 2 kursy, Liga Przyjaciół Ziemie 1 kurs, opieki nad nauczaniem indywidualnym podjął się ZMP.

Za mało sklepów spożywczych na Bugaju

Robotnicza dzielnica Bugaju posiada tylko dwa sklepy spożywcze, w których panuje zawsze tłok i naprawdę bardzo trudna jest rzeczka, szczególnie po pracy — kupić coś w tych sklepach. Może by PSS „Praca” pomyślała o uruchomieniu większej ilości sklepów spożywczych na Bugaju.

Wacław Drozdek

Bufet kolejowy pod nowym zarządem

Bufet na stacji kolejowej w Piotrkowie Trybunalskim został w tych dniach przejęty przez Państwowe Przedsiębiorstwo Zakładów Gastronomicznych. Innowacją jest tu wprowadzenie gorących dań barowych. Bufet został estetycznie urządzony, a na uznanie zasługuje uprzejma i fachowa obsługa.

W najbliższym czasie w bufecie zostaną również wprowadzone obiady popularne i klubowe.

61.

W tej doniosłej akcji oświatowej wyróżnili się na terenie Piotrkowa następujący tow. tow.: Bronisław Czajka — kierownik Wydziału Oświaty MRN, Leokadia Szymańska, członkini Ligi Kobiet, Józef Szperna, nauczyciel Liceum im. Chłobrego, Paweł Meger, prezes Sadu Powiatowego i Jan Cieślak, dyrektor huty „Kara”.

RADIO

Program na dzień 10 marca 1951 r.
11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnał, 12.04 Dziennik, 12.15 Przerab, 12.30 Aud. szkolna dla klas III i IV, 13.50 Drobne utwory śliczycowe, 14.10 Muzyka rozrywkowa, 14.20 (L) Przegląd kulturalny, 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych, 14.50 Koncert Orkiestry PR, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena, 16.25 (L) Koncert rozrywkowy, 16.45 (L) Aktualności łódzkie, 17.00 Dziennik, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 (L) „Ludzie Trzechgórki prozodają w kulturze wytwórczości”, 18.20 (L) Opowieść filmowa, 18.45 (L) Felieton tygodniowy, 19.00 „Wszelchnia Radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”, 19.20 Pieśni i utwory o walce narodu rumuńskiego o pokój i socjalizm, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robotnie”, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Ojciec Grot”, 22.20 Koncert (transm. z Pragi), 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO dwa ZGUBIONO legitymowania w służbową wydaną przez Dyrekcję Odkręgową Szkoła Zawodowego Łódzki, Ozgowa Aleksandra. 57
ZGUBIONO dowódsey Marian i Elżkolejowy wydany Dyrekcją Piotrów Tryb. Łódzka, Józefa Rozvendek. 58

20 LAT temu

Co pisało praso łódzka w dniu 10 marca 1931 r.

ATAK POLICJI NA MANIFESTUJĄCE KOBIETY
Gazety łódzkie zamieszczają w dalszym ciągu skąpe wiadomości o przebiegu „Dnia Kobiet” w kraju i za granicą. W Warszawie, w niedzielę, dnia 8 marca 1931, policja zaatakowała pochód, w którym brały udział kobiety. Przy ul. Wielkiej doszło do starcia. Policja szarżowała manifestujące kobiety. Użyto również bomb gazowych.

ZA 10 TYS. DOLARÓW MOŻNA MORDERSTWO BEZKARNIE
Pod tytułem „Kto ma 10 tysięcy dolarów ten może śmiało popełnić morderstwo w USA” — drukuje „Republika” duży reportaż na temat „sprawiedliwości” amerykańskiej. „W Stanach Zjednoczonych trzeba zapłacić 10 tysięcy dolarów jednemu z sędziów przyszłych, żeby się wymigał od elektrycznego krześla”.

Według ścisłych statystyk — w ostatnim roku ani jeden z „bogatszych” bandytów nie został skazany na śmierć. Wszyscy oni znaleźli do syć pieniędzy na przekupienie sędziów. Na śmierć skazywano wyłącznie „biedotę”, nie posiadającą centa w kieszeni.

DEMONSTRACJE PRZECIWO OPEŁATOM W KASIE CHORYCH
Na wiadomość o projekcie rządowym wprowadzenia opłat za korzystanie ze świadczeń w Kasie Chorych w całym szeregu fabryk łódzkich odbyły się wieca, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw podobnym ograniczeniom uprawnień świata pracy.

ŁÓDŹ NIE MA PIENIĘDZY NA NAGRODY LITERACKIE
Magistrat m. Łodzi postanowił skasować tzw. „nagrody literackie” wypłacane corocznie w wysokości 10 tysięcy zł.

Sport w krajach kapitalistycznych narzędziem wyzysku i deprawacji

Głęboki upadek kultury burżuazyjnej uwidacznia się również w całej pełni na odcinku życia sportowego w krajach kapitalistycznych. Koła rządzące na zachodzie przeobraziły tam sport w jeszcze jedno narzędzie otumaniania mas, odwrócenia ich uwagi od palących zagadnień życiowych.

Imperialiści amerykańscy, marzący o nowej wojnie światowej, wykorzystują sport, jako jeden ze środków propagandy militarystycznej. W Stanach Zjednoczonych zarówno sport, jak kino, literatura i teatr są używane jako narzędzia deprawacji szerokiej masy ludowych. Wodzireje dzisiejszej Ameryki, idąc za przykładem swych hitlerowskich poprzedników, głoszą kult ordynarnej przemocy i morderstwa.

W USA, jak i w innych krajach kapitalistycznych zawody sportowe są świadomie przeistaczane w odradzające spektakle, gdzie widok krwi i cielesnych kontuzji ma działać podniecająco na widzów, budząc w nich najniższe instynkty. Rozmyślnie kultywowana w amerykańskim sporcie brutalność przyjmuje zaskakujące rozmiary.

tejsze agencje prasowe stwierdzają, że w roku 1938 z powodu kontuzji, odniesionych na boiskach piłkarskich, zmarło 21 osób.

PRZED W SZYSTKIM ZYSK
Sport burżuazyjny kieruje się przede wszystkim chęcią zysku. Wszelkie zawody sportowe są obiektem różnorodnych zakulisowych machinacji i brudnych transakcji. O wyniku spotkania nie decyduje się na ringu, boisku piłkarskim czy bieżni, ale w gabinetach różnych businessmenów i „działaczy” sportowych, którzy zarabiają olbrzymie sumy na totalizatorze. Sportowcy są całkowicie od nich uzależnieni i muszą ślepo wykonywać otrzymane zarządzenia.

BEYSKOŹLIWI POZĄTEK KARIERY...
Nazwiska najpopularniejszych sportowców USA wykorzystywane są w najszerszej skali w celach reklamowych. Charles Byrd w książce pt. „Losy człowieczeństwa” pisze m. in. o studencie Red Grey, który przeszedł na zawodowstwo — „Nazwisko jego zostało sprzedane za 12 tys. dolarów firmie produkującej swetry, za 5 tys. dolarów fabrykantowi obuwia, za 2 i pół tys. fabrykantowi kapeluszy i za tysiąc dolarów wytwórni tytoniowej. Skromność ostatniej kwoty tłumaczy się tym, że Red nie jest palaczem”.

GANGSTERZY I SYNDYKATY SPORTOWE
W Stanach Zjednoczonych sport już od dawna znajduje się w rękach gangsterskich syndykatów, które odgrywają zarazem poważną rolę w życiu politycznym kraju. Syndykaty te kupują sportowców, trenerów i sędziów i zapewniają sobie ogromne zyski kosztem milionów Amerykanów, czyniących za-

Wielki start wiosennych Targów Lipskich

Tegoroczne Targi Lipskie są największymi po wojnie. 8.400 wystawców (w tym 400 z Trizonii) otrzymało w tym roku 145 tys. mtr. kw. powierzchni wystawowej (w roku ubiegłym było 7.500 wystawców na 131 tys. mtr. kw. terenu), jak również szereg nowozbudowanych hal oraz odbudowanych domów w śródmieściu. Już w pierwszych dniach wystawy przyjechało do Lipska ponad 8 tys. gości z samych Zachodnich Niemiec oraz tysiące z rozmaitych krajów.

Poza Związkiem Radzieckim, Chinami, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, w tym roku wystawiają w Lipsku — Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Włochy oraz Austria, nie licząc indywidualnych wystawców z innych krajów Zachodniej Europy. Duża delegacja ekspertów przybyła z Chicago. Chiny oraz Korea wystąpiły po raz pierwszy w Lipsku i w Europie z własnymi pałacami.

Najdokładniej, targowców i wystawców było tym razem tak wielki, że musiano dosłownie regulować ruch zarówno w pawilonach, jak i restauracjach oraz lokalach rozrywki. Jak oświadczył dr Moser, przewodniczący Towarzystwa dla Handlu Wschodniego w Hamburgu (Zachodnie Niemcy), bojkot Targów Lipskich, zorganizowany przez administrację Adenauera i Kaisera (w tym samym czasie otworzone Targi w Hannoverze), poniósł całkowitą porażkę!

Liczny zjazd z Trizonii, mimo represji i szykan ze strony władz zachodnich, raz jeszcze podkreślił nie tylko gospodarcze, ale i polityczne znaczenie Targów Lipskich. W czasie Targów odbyło się wiele zjazdów ogólnoniemieckich, jak np. metalowców oraz imponujący wiec Narodowego Frontu Demokratycznych

Wielki start wiosennych Targów Lipskich

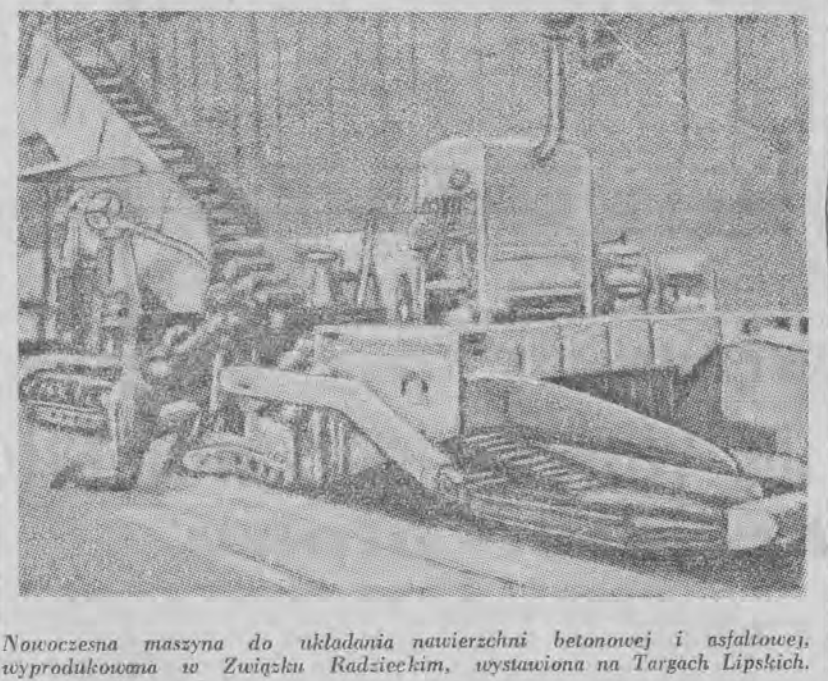
Niemiec, na którym wystąpili mówcy z całych Niemiec.

— „Targi Lipskie — powiedział na wiecu Walter Ulbricht — są w tym roku czymś więcej, niż tylko międzynarodową wystawą przemysłu i handlu. Wskazują one na wielką perspektywę pokojowego rozwoju przyszłych zjednoczonych i demokratycznych Niemiec. Dlatego wszyscy milujący pokój Niemcy, którzy pragną odbudować swój kraj, muszą do magać się podpisania traktatu pokojowego jeszcze w roku 1951”.

Pawilon Związku Radzieckiego i demokracji ludowej były w tym roku nie tylko znacznie większe, ale i bogatsze w ekspozycje przemysłowe i przetwórcze. Związek Radziecki, którego pawilon był ośrodkiem powszechnego zainteresowania, pokazał całą potęgę swego pokojowego przemysłu i wspaniały postęp osiągnięty w technice, w ciężkim przemyśle, w przemyśle precyzyjnym, optycznym i samochodowym.

Pawilon Polski pokazał w tym roku nasz ciężki przemysł, nasze to-

MARIAN PODKOWIŃSKI



Nowoczesna maszyna do układania nawierzchni betonowej i asfaltowej, wyprodukowana w Związku Radzieckim, wystawiona na Targach Lipskich.

Czechosłowacja i Rumunia mistrzami świata w tenisie stołowym

W Wiedniu zakończono drużynowe mistrzostwa świata w tenisie stołowym. W finałowym spotkaniu w konkurencji męczyzna Czechosłowacja pokonała Węgry 5:4. Dzięki temu zeszlorooczny mistrz świata — drużyna CSR — zdobyła ponownie tytuł mistrzowski.

Również w konkurencji kobiecej obrońca tytułu Rumunia odniosła zwycięstwo w finale nad Austrią 3:1. Fakt, że dwa tytuły mistrzowskie zdobyły Czechosłowacja i Rumunia, wicemistrzyni świata zaś w konkurencji męskiej zostały Węgry, jest wymownym dowodem wspaniałego rozwoju tenisa stołowego w krajach demokracji ludowej.

Wysoki poziom narciarzy wiejskich ZSRR

W Gorki zakończyły się mistrzostwa narciarzy wiejskich Związku Radzieckiego. W zawodach, które trwały przez 4 dni, uczestniczyło 250 zawodniczek i zawodników, zwycięzców przeprowadzonych przednio eliminacji w poszczególnych republikach ZSRR.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęła reprezentacja RSFR, której zawodnicy wygrali 7 z 9-ciu konkurencji mistrzostw. Drugą była reprezentacja Republiki Karelo-Fińskiej — zwyciężczyni w sztafecie męskiej 4 x 10 km.

Mistrzostwa wykazały dalsze podniesienie się poziomu sportu wśród narciarzy wiejskich. W czasie za-

wodów poprawiono rekordy krajowe w biegu kobiet na 5 km. oraz na 18 km. dla mężczyzny, a ponadto w wielu innych konkurencjach uzyskano wyniki lepsze niż w roku ubiegłym.

Biegi na SPO

Sekcja Narciarska Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 11. 3. 1951 r., dostępne dla wszystkich biegi masowe na SPO i Odznakę Sprawności PZN. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu startu od godz. 8.30 do 10, w gajówce w Łagiewnikach. Dojazd tramwajem 17.

Święta przeszły trwoniwie i smutno. Padał śnieg. Chwilami gęsta jego zasłona zwiisała nad ulicami, nasładowując kłęby brunatnego dymu. Wówczas w południe było ciemno jak o zmierzchu.

Zając wstał do Krauzowej. Długo otrząpywał śnieg z butów i otrząsał o ramię zaśnieżoną czapkę, zanim wszedł do izby. Syn Krauzowej, Stach, leżał na łożku. Wdowa siedziała przy oknie, przez które widać było bezustannie spadające, zlepione śnieżne płatki. Nieustający ten ruch stwarzał złudzenie, że pokój lekko podnosi się do góry.

— Co będzie? — zapytała Krauzowa.
— L-co ma być? Nie śpijmy. Trzeba działać. — Zając usiadł przy stole, wyjął z kieszeni blaszane pudełko z tytoniem i zajął się kręceniem papierosa.
— Był tu z administracji. Mówił, że kto z wymówionych mieszka w domach rodzinnych, dostanie ekmisyję.
Zając, który podniósł do ust s a m o k r u t k ę, aby zwilżyć ją językiem, zastąpił w tym ruchu, wpatrując się w kobietę:
— No—o!
— Najlepiej Frontczakom. Zmarłemu wymówili, to — to farsal... — poruszył się Stach.

— Czekaj — odparł poważnie Zając — wcale nie. Może by emeryture dostali i z domu by ich nie ruszano... A tak...
— A czemu oni piszą że niby strażaka na taczkach wywieźli? Przecież to był komendant...
— Widocznie nie wypada się przyznać...
— Ale, na Widzewie dzisiaj wojska było! — rozległ się głos spod stołu. Młodszy brat Stacha, dwunastoletni Marian, wysunął głowę unosząc obrus. Miał szeroką, usianą piegami twarz.
— Mały! przynieś mi ognia.
Marian pociągał się na kłęczkach do piecyka, rozdmychał popiół i przyniósł na blaszce czerwony węgiel.
— Chodźmy do starego — zaproponował Zając, zapalając papie-

LEON COMOLICKI 8. LOKAUT

rosa. Marian obserwował go uważnie, przenosząc oczy z dymiącego węgla na pochylone czoło Zająca. W oczach chłopca zapalały się i przygaszały czerwone iskierki.
Wyszli. Zawierucha zwiększała się. Wiatr pędził kłęby śniegu, zrywając je z dachów i podnosząc z ziemi. Podniesione kołnierze, nasunięte na oczy czapki, głęboko schowane w kieszeniach rękawy nie chroniły wcale przed mrozem i śniegiem. Śnieg bił w twarz, oślepił. Na ulicach było pusto. Na Nowym Rynku mignął ich patrol. Na rogu Konstanytownskiej stał konny policjant obsypany śniegiem jak posąg.
Zatrzymali się dopiero przed drzwiami z mosiężną tabliczką z napisem „Adw. Piotr Kon”. Stach wyciągnął rękę po sznur od dzwonka, lecz Zając, uprzedziwszy jego ruch, zastukał trzykrotnie. Drzwi się uchyliły...
Gospodarz stał przy stole, ręce trzymał w kieszeniach spodni i kiwając się, mówił:
— W „Pierielomie” podane są liczby. Dreszcz przesywa, kiedy się czyta te krwawą statystykę. Nie pamiętam szczegółów. Zapamiętałem tylko liczbę zabitych lub rannych gubernatorów — sześćdziesięciu siedmiu — oraz fabrykantów i ich urzędników — coś około stu dwudziestu. Ogółem dwa tysiące stu sześćdziesięciu urzędników państwowych i policyjnych, w tym rewirówch, agentów, oficerów, obywateli ziemskich, sołtysów et cetera. Po drugiej zaś stronie barykady — ludności walczącej i ofiar przypadkowych — trzydzieści dwa tysiące siedemset osób. Oto są żniwa ostatnich dwóch lat, w przybliżeniu, oczywiście...
— Weźmy ostatnie gazety. Z Radomia donoszą; zamach na szefa żandarmerii, pułkownika Pottiego — bomba oderwała mu nogę; sprawca — uczeń szkoły handlowej. W Petersburgu pada strzał w parku Taurydżkim — zamach na admirała Dubasowa. W Warszawie dwudziestu agentów tajnej policji, prowokatorów, wyspuje wielu robotników zaangażowanych politycznie. Fabrykanci łódzcy